

ECCLESIA. STUDIA Z DZIEJÓW WIELKOPOLSKI
TOM 9, 2014

PAWEŁ ZAJĄC

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Teologiczny

Misje jezuitów w Wielkopolsce i ich obrzańska rezydencja w latach 1852-1855

Jesuit Missions in Greater Poland and their Residence in Obra in the Years 1852-1855

Przybycie do Obrzy grupy jezuitów z o. Karolem Bołozem Antoniewiczem na czele, jesienią 1852 r. było najważniejszym bodaj wydarzeniem w długim okresie posługi duszpasterskiej ks. proboszcza Władysława Lewandowskiego (1837-1861)¹. Przedwczesna śmierć o. Antoniewicza 14 listopada 1852 r. wywołała poruszenie w kraju i w środowiskach emigracyjnych, a dla konstytuującej się dopiero wspólnoty była bolesnym ciosem, który dopełniło polecenie opuszczenia Obrzy, wystosowane przez władze pruskie w sierpniu 1854 r. O ile dla parafii obrzańskiej pobyt jezuitów okazał się jedynie krótkim epizodem, jego znaczenie można właściwie ocenić dopiero w szerszej perspektywie duszpasterskiego zaangażowania zakonników w Wielkopolsce, począwszy od misji w Krobi w dniach 1-10 maja 1852 r. aż po jego kres na skutek antykościelnych ustaw roku 1872. Celem niniejszego artykułu będzie przybliżenie szczegółów związanych z obrzańską rezydencją jezuitów na szerszym tle ich działalności duszpasterskiej na ówczesnych wschodnich obszarach Królestwa Prus. Znane z szeregu opracowań podstawowe dane dotyczące genezy obecności jezuitów w Wielkopolsce, ich pierwszej przeprowadzonej tam misji oraz ogólnej charakterystyki jezuickich „nabożeństw misyjnych”, a wreszcie kwestia objęcia i opuszczenia klasztoru w Obrze, zostaną usystematyzowane i poszerzone o niepublikowane dotąd informacje źródłowe, zaczerpnięte głównie z Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie.

Działalność jezuitów w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach pięćdziesiątych XIX w. w dotychczasowej historiografii została opisana szerzej dwukrotnie.

¹ Zob. P. Zajac, *Uposażenie parafii obrzańskiej i wybrane aspekty działalności duszpasterskiej w okresie pocysterskim w latach 1836-1861*, „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski” 8(2013), s. 194-197.

Ojciec Stanisław Załęski SJ podjął ten temat w części drugiej piątego tomu monumentalnego dzieła *Jezuici w Polsce* (1900-1906), korzystając głównie ze źródeł proveniencji zakonnej, w tym z zasobu Archiwum Historycznego Towarzystwa Jezusowego jezuitów w Rzymie². Ksiądz prof. Zygmunt Zieliński powrócił do zagadnienia w pracy *Kościół katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1848-1865*³, wykorzystując w odniesieniu do jezuitów przede wszystkim zasób Archiwum Państwowego w Poznaniu. Podstawa źródłowa wpłynęła zasadniczo na rozłożenie punktów ciężkości w obu dziełach – o. Załęski skoncentrował się na religijnym aspekcie działalności jezuitów, podkreślając ich heroizm oraz niezwykłą popularność głoszonych misji, ks. Zieliński więcej miejsca poświęcił kontekstowi administracyjnemu oraz perspektywie władz pruskich i hierarchii archidiecezjalnej. Nie oznacza to braku odniesień do kwestii religijnych w drugiej czy kwestii administracyjnoprawnych w pierwszej pracy. Ksiądz Zieliński konkludował paragraf poświęcony misjom jezuitom następującym zdaniem: *dokonane dzieło podniosło życie religijne do poziomu, jakiego Poznańskie przedtem nie znało*⁴. Ojciec Załęski szeroko opisał zabiegi pruskiej administracji zmierzające do usunięcia jezuitów z Obrzy⁵, choć w tym przypadku jego ustalenia zostały częściowo skorygowane w pracy ks. Zielińskiego. Fragmentaryczne nawiązania do misji w Wielkim Księstwie Poznańskim są obecne ponadto w jezuitkiej biografistyce, zwłaszcza w pracach poświęconych o. Karolowi Antoniewiczowi⁶.

Stanisław Załęski, podsumowując prace misyjne jezuitów w Prusach, wspominał, że w krakowskim archiwum zakonu znajduje się *10 foliałów rękopisów p.t. Missiones*⁷. Ponieważ kto inny je wówczas opracowywał, Załęski w swej monografii *ograniczył się do historycznego poglądu i chronologicznego zestawienia*⁸.

² S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 5: *Jezuici w Polsce porozbiorowej, 1773-1905*, cz. 2: 1820-1905, Kraków 1906.

³ Z. Zieliński, *Kościół katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1848-1865*, Lublin 1973.

⁴ Tamże, s. 259. Autor zacytował także fragment warszawskiego „Przeglądu Katolickiego” z 1863 r.: *Poznańskie zaprawdę piękny, budujący i Bogu miły przedstawia widok. Zewsząd o gorącej pobożności ludu i żarliwości miejscowego duchowieństwa idą świadectwa szczerze* – tamże.

⁵ Zob. S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, dz. cyt., s. 780-786.

⁶ Zob. M. Inglot, *Karol Antoniewicz*, Kraków 2001, podstawowa bibliografia na s. 81-82.

⁷ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, dz. cyt., s. 807. Na s. 947 autor dodawał: *Przez pierwsze lata 1852-1856 Przegląd poznański, najpoważniejszy swego czasu miesięcznik w Polsce, zdawał o tych misjach dokładną sprawę, opisując wrażenia i skutki, jakie działy. Tygodnik katolicki czynił to samo w dalszych latach sposobem więcej kronikarskim, albo też w formie listów oryginalnych. Niepodobna zapuszczać się w szczegóły, bo urosłaby osobna, acz wielce budująca książka.*

⁸ Tamże. Autor opisał w osobnych paragrafach *Misje ludowe na Górnym Śląsku, 1850-1852* (s. 758-770), *Misje w Prusach Zachodnich i Księstwie Poznańskim, 1852* (s. 770-776) oraz *Misje na Szląsku, w Księstwie poznańskim, Warmii i Prusiech królewskich, 1855-1872* (s. 806-816). Osobne paragrafy poświęcił *Domowi misyjnemu w Obrze w Księstwie poznańskim, 1852-1855* (s. 777-786) oraz *Misjom jezuitów oberskich, 1852-1855* (s. 786-792).

Zgodnie z jego zestawieniem dla lat 1852-1859⁹ można wymienić następujące misje jezuitów w Wielkim Księstwie Poznańskim:

1852	5	Krobia, Krzywiń, Kościan, Niechanów k. Gniezna, Poznań
1853	9	Obra, Żerków, Środa, Śrem, Pleszew, Ostrów, Grodzisk, Krotoszyn, Poznań
1854	12	Krotoszyn, Świerczyna, Wolsztyn, Czerwonawieś, Lubasz, Rządaków, Radzyń, Obra, Poznań [$\times 2$], Śrem, Czarnków
1855	10	Poznań, Śrem, Ostrów, Obra, Lubasz, Sławie, Wysoka, Lubawa, Nietrzanów, Łąki
1856	5	Mielżyn, Podstolin, Oporów, Biechowo, Poznań
1857	4	Witkowo, Wągrowiec, Chodzież, Wteln
1858	2	Łabiszyn, Gąsawa
1859	1	Sierakowo
Razem	48	

Źródło: S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, dz. cyt., s. 812.

Sporządzony przez o. Załęskiego kompletny spis prac misyjnych, prowadzonych przez jezuitów z Wielkopolski, ujmuje także nawiedzane przez nich miejscowości w prowincji pruskiej¹⁰, co dla lat 1852-1872 daje łączną liczbę 201 misji¹¹. Poza tą statystyką pozostały, rzecz jasna, rozmaite drobniejsze formy posługi duszpasterskiej.

Punktem wyjścia dla tego niezwykle zaangażowania jezuitów na rzecz ożywienia życia religijnego w Wielkim Księstwie Poznańskim i sąsiednich prowincjach był rok 1848¹². W Cesarstwie Austrii przyniósł on wzrost nastrojów

⁹ Takie granice chronologiczne tu przyjęte związane są z czasem rządów naczelnego prezesa Roberta von Puttkamera (1851-1860), który nadzorował pierwsze prowadzone przez jezuitów misje w Wielkopolsce, a następnie zajmował się kwestią ich pobytu w Obrze.

¹⁰ W 1829 r. doszło do połączenia prowincji Prus Wschodnich i Zachodnich w jedną prowincję pruską. Obejmowała rejencje królewiecką, gabińską, gdańską i kwidzyńską. Zob. I. Ihnatowicz, A. Biernat, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX w.*, Warszawa 2003², s. 553.

¹¹ Tamże, s. 814. Osobno liczone są prace prowadzone przez jezuitów na Śląsku.

¹² Pisze o tym już autor anonimowej notatki na temat misji ludowych jezuitów w Wielkopolsce, zamieszczonej w tomie rękopisów opatrzonych tytułem *Historia et litterae annuae domorum Societatis Jesu Provinciae Galicianae*, przechowywanym w Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego (dalej ATJKr), sygn. 287-I, f. 8r: *Pierwsze początki działalności Naszych w Poznańskim a tem samem domu śremskiego mają taki związek z rokiem 1848, iż nie można o nim zamilczeć mówiąc o pierwszym. W tym bowiem roku na mocy ogłoszenia konstytucji*

antyjezuickich oraz „dekret banicyjny”, podpisany 7 maja przez cesarza Franciszka Józefa I¹³. Część rozproszonych zakonników znalazła schronienie na terytorium Królestwa Prus, w którym z kolei już od początku panowania Fryderyka Wilhelma IV (1840-1861) postępowała liberalizacja polityki wobec Kościoła katolickiego¹⁴, dodatkowo potwierdzona w konstytucjach z 5 grudnia 1848 r. i 31 stycznia 1850 r.¹⁵ Obie ustawy wyznaczały odwrót od *zasady absolutystycznej hegemonii państwa nad Kościołem*, choć praktyczne aspekty realizacji postanowień konstytucji wymagały wciąż znacznych zabiegów ze strony arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego¹⁶.

W gronie jezuitów z prowincji galicyjskiej, którzy znaleźli schronienie u ks. Alojzego Ficka w sanktuarium maryjnym w Piekarach Śląskich¹⁷, zrodziła się idea zaangażowania ich do głoszenia misji i rekolekcji ludowych na Śląsku. Historyk zakonu jezuitów pisał: *Przy stole rozmawiali misjonarze o świeżych wypadkach i dawniejszych misjach Jezuitów w Galicyi, zwłaszcza o tych, które o. Antoniewicz z o. Skrockim po rzezi galicyjskiej 1846 roku odprawiali. Przysłuchiwał się opowiadaniom gospodarz domu ks. Ficek i raz zagadnął swych gości: „dlaczegożby podobne misje nie dały się urządzić na Górnym Śląsku? Lud tu nie grabił, nie zabijał, przywiązany do wiary i pobożny, ale mało ma zasiłku duchownego, a narażony na złe skutki małżeństw mieszanych, otoczony protestantami i lożami masońskimi, a także nie wolny od zepsucia, jakie fabryki, przepelnione robotnikami z różnych stron świata, z sobą przynoszą [...]”¹⁸.*

Życzliwy pomysłowi misji okazał się kard. Melchior von Diepenbrock, dostrzegający potrzebę rozwijania duszpasterstwa w języku polskim¹⁹. Poznawszy

i prawa wolnych stowarzyszeń mogły się zakony, poznoszone we Prusiech w r. 1810 na nowo organizować, przez co i Naszym otworzył się wstęp w te strony.

¹³ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, dz. cyt., s. 735, 745nn.

¹⁴ Z. Zieliński, *Niemcy. Zarys dziejów*, Katowice 2003, s. 135; tenże, *Kościół katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim...*, dz. cyt., s. 199-265.

¹⁵ Zob. Z. Zieliński, *Niemcy...*, dz. cyt., s. 146. O pierwszej ks. Zieliński napisał, że w *dziedzinie kościelnej [...] stanowiła rewolucyjny wprost przewrót*, o drugiej zaś, iż *stała się punktem zwrotnym w stosunkach między państwem pruskim i Kościołem*. Zob. Z. Zieliński, *Kościół katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim...*, dz. cyt., s. 159, 17.

¹⁶ Tamże. Z. Zieliński poświęca cały rozdział V swej pracy *Kościół katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim...* kwestii „zastosowania konstytucji pruskiej na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej”, zob. s. 159-198.

¹⁷ Zob. S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, dz. cyt., s. 745 nn. Autor podaje nazwiska pierwszych jezuitów obecnych na Śląsku począwszy od czerwca 1848 r.: Antoni Lipiński, a po nim Jędrzej Peterek, Iwo Czeżowski, Kamil Praszalowicz, Ignacy Skrocki, wreszcie Karol Antoniewicz. Por. J. Myszor, *Duszpasterstwo parafialne na Górnym Śląsku w latach 1821-1914*, Katowice 1991, s. 126-128.

¹⁸ Tamże, s. 760. Wedle innej relacji, zamieszczonej przez autora, inicjatorem misji jezuickich na Śląsku był o. Iwo Czeżowski. Tamże.

¹⁹ Jak stwierdzał Załęski, arcybiskup wyrażał żal, że nie władca j. polskim, którym władali często wrocławscy biskupi pomocniczy. Tamże, s. 761. Kardynał miał także zaaranżować spotkanie

w 1849 r. jezuitów w Piekarach, zaangażował się w uzyskanie od rządu pruskiego zgody na taką działalność obcokrajowych duszpasterzy, którą wydano jezuitom 29 sierpnia 1850 r., *byle opatrzeni byli w paszporty i przeciw rządowi nie knowali*²⁰. Pierwsza tura misji śląskich trwała od 12 lipca do 9 listopada 1851 r., kolejne misje zaplanowano na pierwsze miesiące roku 1852. Był to zaledwie początek intensywnych prac kaznodziejskich katolickich kapłanów na Śląsku, które trwać miały aż do okresu kulturkampfu, angażując polskich i niemieckich duchownych, księży diecezjalnych, jezuitów, redemptorystów, franciszkanów itd., budząc szeroki odzew ludności katolickiej, a nawet próbę kontrakcji ze strony społeczności protestanckiej²¹. *Krótką Wiadomość o Missyjnem Nabożeństwie* wydrukowana przez ks. Józefa Szafranka, znanego kapłana i społecznika – odnotowana także w pracy o. Załęskiego – świadczy o atmosferze otaczającej misje jezuitów na Górnym Śląsku w 1851 r. Autor tłumaczył ich znaczenie, nawiązując najpierw do misyjnego zaangażowania śląskich katolików na rzecz ewangelizacji zamorskich ludów: *Ów ten ninie codzienny wyraz „MISSJA” зда-je się być nowomodnym w ustach ludu prostego i wysokiego, w rozmowach panów, robotników, i sług, w kościelnych i politycznych dziennikach; ale koniecznie trzeba wiedzieć, że jednak bywało to słowo już dawniej użyteczne przynajmniej między nami tu na Górnym Śląsku. [...] osobliwie do ciśnionych między niewiernikami współbratów i owszem do samych poganów i dzikich narodów odsyłamy nasze jałmużne cielesne, t.j. naszych grajcarów missyjnych, które odnas pojdy aż do zamorskich krajów świata przez miasto Wrocław, Lion, itd. – W mieście Lion powstało bowiem roku pańskiego 1823 naschwalne do tego celu pewne towarzystwo, missyjne nazywane, prosto do rozkrzewienia wiary katolickiej na całym okręgu ziemi [...]*²².

Autor, tłumacząc znaczenie słowa „misja”, sięgnął następnie do jego etymologii. Za Bożych „posłańców” uznał nie tylko misjonarzy w dalekich krajach, ale wszystkich, którym zależało na głoszeniu Bożej prawdy – od proroków w dawnych wiekach po współczesnych kapłanów, którzy usilnie pracują nad zbawie-

o. Antoniewicza z naczelnym prezesem Śląska we Wrocławiu. Wedle relacji o. Załęskiego pozytywne wrażenia z rozmowy przeważały nad dotychczasową negatywną opinią urzędnika o jezuitach. Tamże.

²⁰ Tamże, s. 761. Autor przypisuje tę decyzję życzliwości króla Fryderyka Wilhelma IV dla religii, wyrażonej także w konstytucji z 1850 r., dzięki której *katolicy zyskali wiele, bo tolerancją istotną, rzeczową, nie w teorii tylko, i korzystając z niej budowali kościoły, rozwijali szkoły, urządzali misje, rekolekcje, bractwa i stowarzyszenia, tu i ówdzie otwierali domy zakonne* – tamże, s. 762.

²¹ Zob. tamże, s. 762-770.

²² J. Szafranek, *Krótką Wiadomość o Missyjnem Nabożeństwie* [na pamiątkę uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego do katolickiego kościoła na Królewskiej Hucie dnia 31 sierpnia 1851], ATJKr, syng. 879, nr 3. Książeczkę S. Załęski omawia bardzo zwięźle, *Jezuici w Polsce*, dz. cyt., s. 762-763.

niem własnych rodaków. Po takim wprowadzeniu następowała zapowiedź misji w Piekarach, mających się odbyć w dniach 12-20 lipca 1851 r.: *Między środkami, do zbawienia dusz naszych najbardziej dopomagającymi, są Missye. „Missya” zaś jest to dzieło nadzwyczajne Boskiego zmiłowania. Ktokolwiek z wiarą żywą i pragnieniem gorącym własnego zbawienia, znajdował się na nich, gdziekolwiek takowe się odbywały, powrócił z wielką pociechą i pokojem serca, jakiego świat dać nie może. [...] Jego Eminencya Kardynał Ksiądz Biskup Wrocławski, widząc z jakimi się pożytkami te Missye po różnych miejscach tutejszego królestwa odbywają, z jaką ochotą i pragnieniem lud wierny na nie się zbiegał i trwał na nich: zażądał w swej pasterskiej troskliwości o dobro swoich owieczek, aby się też w Jego rozległej diecezyi, a mianowicie najprzód na Górnym Szląsku, Missye odbywały [...]*²³.

Dopełnieniem tego rozważania i zachęty była wyimaginowana *Rozmowa Jakóba z Filipem o misyjnych nabożeństwach*, w której Jakub odpowiadał Filipowi na rozmaite wątpliwości dotyczące misji, omawiał ich program oraz podawał nazwiska *cudzych, tj. misjonarskich księży*, którzy głosili nauki. Filip dziwił się m.in., dlaczego sprowadza się cudzych księży, skoro miejscowi także *pięknie pracują i rozgrzeszają*. Jakub odpowiadał: *Sama to prawda, Filipie dobry! Bo wiemy, że na przykład nasz farasz tu miewa kazanie i exorty, nauki i nauczki chrześcijańskie często i gęsto, rano, w południe, po południu i przy pogrzebach, ślubach i chrztach rozbiera nam sumienia, wlezie nam do serca, aż włosy stoją ku górom każdemu, kto ma uszy ku słuchaniu, Ducha ku pojęciu. A jednak i ten sam pasterz zalecał nam, znać się na missji w kościele sąsiedowym, nawet ośobiście nas odprowadzał w processyi całą drogą, dodając nam środki do hojnego pozyskania owoców misyjnych*²⁴.

W 1851 r. i w początkach 1852 r. prowincjał Prowincji Galicyjskiej, Mikołaj Baworowski, otrzymał oficjalne prośby o misjonarzy od biskupów i kapłanów z prowincji pruskiej oraz poznańskiej²⁵. Ksiądz Załęski wspomina szeroko o inicjatywie komendarza pleszewskiego, który 28 lutego otrzymał pozwolenie arcybiskupa Leona Przyłuskiego na przeprowadzenie misji z udziałem jezuitów w Pleszewie. Cytując Załęskiego, ks. Zieliński uznał to pozwolenie za pierwsze, jakiego w tej materii udzielił arcybiskup gnieźnieński i poznański²⁶. Rzeczywiście, 10 lutego ks. Tomasz Basiński zwrócił się z zapytaniem do konsystorza poznańskiego o możliwość zorganizowania misji w Pleszewie. Arcybiskup nie tylko nie

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ Zob. S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, dz. cyt., s. 770-771. List bpa Anastazego Sedlaga do Prowincjała [Mikołaja Baworowskiego], 26.02.1852 (o. Załęski błędnie datuje ów list na 26 marca), ATJKr, Korespondencja dotycząca Misyj OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II, nr 7.

²⁶ Z. Zieliński, *Kościół katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim...*, dz. cyt., s. 250.

widział przeciwwskazań, ale sugerował ponadto, by „nabożeństwo misyjne” objęło sąsiednie parafie²⁷. Dnia 29 marca ks. Basiński skierował więc pismo z zaproszeniem do wspólnoty jezuitów²⁸.

W rzeczywistości wcześniej od ks. Basińskiego oficjalne pozwolenie arcybiskupa na przeprowadzenie misji z udziałem jezuitów w swej parafii otrzymał ks. Telesfor Masłowski z Krobi. Nawiązał on kontakty z jezuitami na Śląsku zapewne już w 1851 r. Ksiądz Karol Antoniewicz przesłał mu ogólny zarys planu misyjnych nabożeństw w styczniu 1852 r., sugerując, że misja mogłaby się rozpocząć 1 maja²⁹. Pismem z 28 stycznia 1852 r. arcybiskup Przyłuski zezwalał na jej odprawienie:

Pochwalając gorliwość pasterską J[ąśniewielmożnego] X[iędz]a Proboszcza Masłowskiego i pobożność Szanownych Parafian tamtejszych na wspólnym przedstawieniu z dnia 18 m.b. wyrażonych, chętnie zezwalam niniejszem na odprawienie nabożeństwa misyjnego w kościele krobskim, zastrzegając sobie jednakże poprzednio podania mi programu, wedle którego nabożeństwo to ma być odprawione.

*Poznań dnia 28 stycznia 1852
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański
L. Przyłuski³⁰*

W ciągu następnych dwóch dni, 29 i 30 stycznia, ks. Masłowski rozesłał do okolicznych kapłanów listy z prośbą o pomoc w słuchaniu spowiedzi i głoszeniu części nauk w czasie misji, pisząc wprost o *misji wyznaczonej na 1 maja*³¹. Organizacja ponadtygodniowego wydarzenia tej rangi od strony praktycznej (wyżywienie misjonarzy, sprzęt liturgiczny, druki z modlitwami misyjnymi itp.)³² wymagała rozpoczęcia przygotowań z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem³³. Dość

²⁷ Bp Leon Przyłuski do ks. Tomasza Basińskiego, 18.02.1852 oraz Konsystorz Generalny Arcybiskupi do ks. Tomasza Basińskiego, 28.02.1852, tamże, nr 8. Z dniem 12.06.1852 bp Przyłuski udzielił też jezuitom towarzyszącym o. Antoniewiczowi w pracy misyjnej jurysdykcji do słuchania spowiedzi na terenie archidiecezji. Tamże, nr 13.

²⁸ Ks. Tomasz Basiński do [o. Karola Antoniewicza?], 29.03.1852, tamże, nr 10. Zob. S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, dz. cyt., s. 771.

²⁹ O. Karol Antoniewicz do [ks. Telesfora Masłowskiego?], 24.01.1852, ATJKr, Korespondencja dotycząca Misji OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II, nr 19.

³⁰ Abp Leon Przyłuski do Ks. Telesfora Masłowskiego, 28.01.1852, ATJKr, Korespondencja dotycząca Misji OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II, nr 29.

³¹ Ks. Telesfor Masłowski do kapłanów z okolic Krobi, 29/30.01.1852, ATJKr, Korespondencja dotycząca Misji OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II, nr 21.

³² Z okazji misji w Krobi wydana została prawie 100-stronicowa książeczka: *Misya w Krobi roku 1852, od 1 do 10 maja*, W Lesznie, Czcionkami i nakładem Ernesta Günthera 1852.

³³ Cenna dokumentacja działań podjętych w Krobi zgromadzona jest w tomie ATJKr, Korespondencja dotycząca Misji OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II, począwszy od numeru 15.

szybko też zaczęły napływać odpowiedzi księży gotowych do udzielenia pomocy sąsiadowi:

Wielmożny Proboszczu, Panie i Dobrodzieju!

Na szanowne Pismo Pana z d[nia] 29 z[eszłego] m[iesiaca] odpowiadając powinszować tylko mogę Panu i Parafii Jego Zarządom poruczonej, że to boskie dzieło, Missyą zwane, tam się odprawi.

Lubo nie widziałem jeszcze żadnej Missyi, przecież o ile siły moje wystarczą, najchętniej chcę ich użyć w służbie najmiłościwszego Zbawiciela naszego. Przybędę więc na czas Missyi do Pana, chyba iżbym w niedzielę i święto nie miał gdzie w parafii mieć nabożeństwo – w dniu też 3 maja chcę chętnie przemówić w przeznaczony mi materyi. Z wysokiem zawsze jestem poszanowaniem Wielmożnego Pana Dobrodzieja, jak najżyczliwszy

Ks. Urbanowicz

W Rawiczu, 4 lutego 1852.

PS. Do maja zdarzy się zapewno sposobność bliższego się jeszcze porozumienia się w tem interesie³⁴.

Pierwsza misja w Wielkopolsce rozpoczęła się więc w Krobi na przełomie kwietnia i maja 1852 r.³⁵ Poprzedziła ją wzmożona korespondencja proboszcza z arcybiskupem, który na polecenie władz pruskich domagał się dokładnych informacji co do misjonarzy mających przybyć do parafii krobskiej³⁶. Do przedło-

³⁴ Ks. Ludwik Urbanowicz do ks. Telesfora Masłowskiego, 4.02.1852, ATJKr, Korespondencja dotycząca Misyj OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II, nr 27. Dalsza korespondencja księży w kolejnych numerach. Zdarzały się odpowiedzi odmowne, księża powoływali się np. na zbyt dużą odległość oraz czas zasiewu... Zob. Ks. Tomasz Borowicz do ks. Telesfora Masłowskiego, 11.02.1852, tamże, nr 31.

³⁵ O. Załęski podaje, że rozpoczęła się 30 kwietnia, nieszporemami (*Jezuici w Polsce*, dz. cyt., s. 773). Aleksander Markiewicz, po wielu latach co prawda, napisał, że rozpoczęto ją 3 maja (Aleksander Markiewicz do o. Stanisława Załęskiego, 12.12.1905, ATJKr, Korespondencja dotycząca Misyj OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II, nr 18). Według ramowego planu misji, rozpoczynano je zwykle pierwszymi nieszporemami niedzieli, zatem w sobotę wieczorem – po nieszporemach proboszcz miejsca wręczał misjonarzom stuły, na znak udzielonego pełnomocnictwa do kierowania życiem duchowym parafii w czasie misji. W 1852 r. na przełomie kwietnia i maja sobota wypadła akurat 1 maja. Zob. *Ordo et distributio horarum tempore Octiduanis Missionis poenitentialis a Patribus SJ pro anno 1852*, ATJKr, Korespondencja dotycząca Misyj OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II, nr 20. Datę 1 maja potwierdza kopia listu, który został wysłany przez proboszcza krobskiego do okolicznych księży z prośbą o pomoc w słuchaniu spowiedzi. Incipit: *Wielmożny Księżu Proboszczu i Dobrodzieju! Kościół parafialny w Krobi został przez władze wyznaczony dla mającego się z dniem 1 maja r.b. odprawić nabożeństwa misyjnego*. Ks. Telesfor Masłowski do kapłanów z okolic Krobi, 29/30.01.1852, ATJKr, Korespondencja dotycząca Misyj OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II, nr 21.

³⁶ Zob. ATJKr, Korespondencja dotycząca Misyj OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II, numery 35-37.

żenia wyjaśnień przed pruskimi urzędnikami wzywany był także osobiście proboszcz, co jeszcze w kwietniu rodziło obawy, czy w ogóle do misji dojdzie.

Grupą misjonarzy kierował o. Karol Antoniewicz, wspierali go ponadto kapłani Stefan Załęski, Iwo Czeżowski, Kamil Praszalowicz, Teofil Baczyński i Aleksander Markiewicz. Przebieg misji warto przybliżyć, podążając za narracją o. Iwa Czeżowskiego, który opisał krobską misję w liście do ks. Ficka kilka dni po jej zakończeniu, 14 maja 1852 r.³⁷ *Trudna to była misja z wielu miar, małośmy sobie obiecywali, ale P[an] B[óg] nasze siły pokrzepił, słowa i prace pobłogosławił, tak że się sami wydziwić nie możemy, co się tu stało dobrego – rozpoczął list misjonarz³⁸. Zaangażowanie miejscowego proboszcza, ks. Telesfora Masłowskiego, porównał do znanej powszechnie gorliwości adresata – ks. kanonika Ficka w Piekarach. Proboszcza krobskiego wspierał hrabia Józef Łubieński, brat biskupa pomocniczego kujawsko-kaliskiego, Tadeusza Łubieńskiego (1794-1861). Początkowo frekwencja wiernych była mniejsza, niż się spodziewano: *a to z tej przyczyny, że zapowiedziane było bierzmowanie na piątek, sobotę, niedzielę [7, 8, 9 maja]³⁹. Więc księża nie wiedząc, co to missya, nie umieli ludowi jej zapowiedzieć. Ale w poniedziałek [3 maja] zwróciłem na to uwagę słuchaczy – i posłałem ich jako missyonarzy do tych, co naszych słów nie słyszeli – i nazajutrz napelnił się kościół, a w sobotę w dzień tu uroczysty św. Stanisława i w niedzielę [8 i 9 maja] było około 20,000, tak że mimo niepogody sobotniej te 2 dni na cmentarzu nabożeństwo odprawiano⁴⁰.**

Biskup pomocniczy poznański Jan Dąbrowski dołączył do misjonarzy we wtorek, 4 maja, w asyście 10 kleryków z poznańskiego wyższego seminarium duchownego, i wywarł na wszystkich bardzo pozytywne wrażenie swoją *cichością, pracowitością, pokorą i prostodusznością, jak w pierwszych chrześcijańskich wiekach*. W środę udzielił sakramentu bierzmowania, codziennie do poniedziałku (10 maja) celebrował sumę pontyfikalną oraz nieszpory, słuchał kazań o. Antoniewicza, po których przewodniczył śpiewowi suplikacji oraz udzielał

³⁷ Kontekst administracyjno-państwowy oraz religijny misji krobskiej został nakreślony w cytowanych już dziełach S. Załęskiego i Z. Zielińskiego, dlatego w niniejszym artykule uwzględnione zostaną niepublikowane dotąd relacje dotyczące działalności jezuitów w Krobi.

³⁸ O. Iwo Czeżowski do Ks. Alojzego Ficka, 14.05.1852, ATJKr, Korespondencja dotycząca Misji OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II, nr 12. Paragraf jest parafrazą treści listu o. Czeżowskiego.

³⁹ Zob. pismo abpa Przyłuskiego w tej kwestii z 7.04.1852, Korespondencja dotycząca Misji OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II, nr 39. Biskup zapowiadał dni, w których w ramach misji krobskiej udzielane miało być bierzmowanie, zobowiązując duszpastery do odpowiedniego przygotowania wiernych. Jak wynika z listu o. Czeżowskiego, niektórzy zrozumieli, że wystarczy z wiernymi przybyć na misję dopiero w dniu, w którym będzie udzielane bierzmowanie.

⁴⁰ O. Iwo Czeżowski do Ks. Alojzego Ficka, 14.05.1852, ATJKr, Korespondencja dotycząca Misji OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II, nr 12.

błogosławieństwa. W czasie sumy niedzielnej, sprawowanej na cmentarzu, choć miał wygodne miejsce pod kościołem, podszedł w *biało-atlasowych trzewiczkach* [...] *pod samą ambonę* [...] *po mokrej z wczorajszego deszczu ziemi*, a po procesji na zakończenie misji nie chciał sam udzielać błogosławieństwa przy misyjnym krzyżu, *lecz je z ludem klęcząc bez mitry z rąk* [o. Antoniewicza] *przyjął*. Postawa miejscowego proboszcza także była bardzo budująca: *nie chciał cały czas żadnej funkcji odprawiać parafialnej, ale in dulci jubilo posługi ministranta odprawiał, sam z dzwonkiem chodził koło S[anctis]s[i]mum i przy pokropieniu, którego żadną miarą dawać nie chciał, codziennie tylko kociołek z wodą św. chciał nosić i nosił, z nie małym zbudowaniem wiernych*⁴¹. W pracy tej misjonarzom asystowało 20-40 księży, służąc spowiedzią i słuchając nauk⁴². W ciągu 10 dni udzielono 13 tysięcy komunii św. Ojciec Czeżowski zwrócił uwagę także na udział wielu katolików z wyższych sfer (*hrabiów, hrabin, hrabianek, obywateli zamożnych, szlachty*), z okolicy, z Poznania, a nawet z Warszawy i Paryża. Misjonarze byli pewni, że wielu zamożniejszych obywateli hołduje antyjezuickim uprzedzeniom, lecz ostatecznie z zadowoleniem stwierdzili, że wszyscy wzięli udział w spowiedzi oraz przyjęli komunię św. Gorliwość hrabianek (w liczbie ok. 18) szczególnie wzruszała: uczestnicząc w licznych naukach *ani dojadły, ani dospały swego czasu, a stąd jedna po drugiej omdlewała i znowu do kościoła wracała*⁴³. Dostojni uczestnicy dawali też przykład pobożności, podczas procesji nosząc chorągwie i baldachimy. Choć misjonarze *nie wspominali o Polsce* o. Czeżowski dawał do zrozumienia, że słuchacze nauk misyjnych odnieśli korzyść także patriotyczną⁴⁴.

Pierwsza misja w Wielkim Księstwie Poznańskim miała szczególne znaczenie. Przed jej rozpoczęciem nie brakowało rozmaitych wątpliwości, stawiających inicjatywę wielkopolskich duchownych i katolickich kręgów szlacheckich pod znakiem zapytania. Naczelny prezes Puttkamer od 12 marca 1852 r. prowadził

⁴¹ Tamże.

⁴² W piśmie kierowanym do kapłanów z okolic Krobi przed rozpoczęciem misji proboszcz Masłowski tłumaczył potrzebę pomocy w konfesjonale: [*Nabożeństwo misyjne*] *rozpoczyna się w sobotę a kończy się po ośmiu dniach w poniedziałek, lecz zaczyna się słuchać spowiedzi w poniedziałek wieczór dopiero, czyli we wtorek rano, aż do niedzieli do sumy. Oprócz prefekta missyi z 5 kapłanami, którzy kazania nauki miewać, porządek utrzymywać i w czasie wolnym słuchać spowiedzi będą, jest kilku kapłanów z archidiecezji jako penitencjarzy przeznaczonych, którzy codziennie od poniedziałku wieczora aż do końca nabożeństwa pracować w winnicy tu będą. Pomimo to mam się porozumieć i prosić szanownych sąsiadów aby w czasie tegoż nabożeństwa raczyli przybyć słuchać św. spowiedzi wiernych swych.* Ks. Telesfor Masłowski do kapłanów z okolic Krobi, 29/30.01.1852 ATJKr, Korespondencja dotycząca Misyj OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II, nr 21. List ten został skierowany do wspólnoty księży filipinów oraz do 18 innych kapłanów.

⁴³ O. Iwo Czeżowski do Ks. Alojzego Ficka, 14.05.1852, ATJKr, Korespondencja dotycząca Misyj OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II, nr 12.

⁴⁴ *Nie wspominaliśmy ani słowem o Polsce, a przecież słuchali i z pożytkiem* – tamże.

korespondencję z arcybiskupem Przyłuskim, świadcząca o ścisłej kontroli, jakiej zamierzano poddać działalność jezuitów⁴⁵. Pewne obawy żywił prowincjał Mikołaj Baworowski, początkowo niechętny uszczuplaniu śląskiej grupy misjonarzy⁴⁶. Pozytywne doświadczenie misji krobskiej miało zatem – poza oczywistymi skutkami natury religijnej – rozwiązać zastrzeżenia wyrażane zarówno przez administrację pruską, jak i władze zakonne⁴⁷. Pomimo wstępnych ustaleń co do ewentualnych kolejnych misji w Wielkim Księstwie Poznańskim, w momencie rozpoczęcia „nabożeństwa” krobkiego⁴⁸ ich daty nie były jeszcze znane, o czym świadczy pismo ks. Szymona Lewandowskiego, proboszcza z Kościana, adresowane 5 maja 1852 r. do ks. Masłowskiego w Krobi. Ksiądz Lewandowski wspominał w nim, że o. Antoniewicz wyraził wstępną zgodę na przeprowadzenie misji w Kościanie pismem z 11 kwietnia, lecz z ustaleniem dokładnej daty prosił czekać do swego przybycia do Księstwa i dodatkowych rozmów z arcybiskupem. Nie otrzymawszy dotąd konkretnej odpowiedzi, ks. Lewandowski prosił proboszcza krobkiego o przedłożenie swego zapytania przełożonemu grupy misjonarzy i potwierdzenie dat rozpoczęcia misji w Krzywiniu oraz Kościanie⁴⁸.

Misja w Krobi okazała się szczęśliwym początkiem całego szeregu prac jezuitów w Wielkopolsce. W licznych relacjach podkreślano religijny charakter tego wydarzenia oraz jego konkretne dobroczynne skutki dla moralności publicznej. Stało się to cechą charakterystyczną wszystkich misji jezuickich w latach pięćdziesiątych XIX w., co zwięźle ujął anonimowy autor wprowadzenia do historii domu śremskiego⁴⁹: *na oznaczone miejsce zbierają się tłumy ludu, schodzącego się ze swych parafii nieraz znacznie oddalonych; misja liczy 10-15 tysięcy słuchaczy; księża okoliczni słuchają spowiedzi, od 6 rano do 8 wieczorem; co dzień głoszonych jest 6 kazań według uprzedniego planu; ludzie słuchają*

⁴⁵ Zob. Z. Zieliński, *Kościół katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim...*, dz. cyt., s. 250nn. Zieliński szczegółowo omawia zastrzeżenia natury prawnoadministracyjnej, poprzez które władze pruskie usiłowały ograniczyć działalność misjonarzy. Wspomina o nich także o. Załęski, *Jezuici w Polsce*, dz. cyt., s. 772, odwołując się jednak tylko do dokumentacji zakonnej, podczas gdy ks. Zieliński dotarł do oficjalnej korespondencji Puttkamera, Raamera oraz innych pruskich urzędników niższego szczebla.

⁴⁶ Jak pisze o. Załęski: [...] *zobowiązany tylu łaskami kardynała Diepenbrocka, nie chciał wyrządzić mu przykrości, zabierając z jego diecezji misjonarzy do księstwa, po wtóre, że obawiał się uprzedzeń poznańskich obywateli przeciw zakonowi, wreszcie lękał się, aby przy obudzonem konstytucją życiu politycznym w Księstwie, nie żądano od misjonarzy kazań patriotyczno-politycznych* – S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, dz. cyt., s. 771.

⁴⁷ Zob. tamże, s. 771-772.

⁴⁸ Ks. Szymon Lewandowski do ks. Telesfora Masłowskiego, 5.05.1852, ATJKr, Korespondencja dotycząca Misyj OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II, nr 61.

⁴⁹ Bez rozróżniania cytatu dosłownego i parafrazy treść poniższa oparta jest na anonimowym rękopisie umieszczonym przed dłuższą relacją dotyczącą historii domu zakonnego jezuitów w Śre-mie. ATJKr, *Historia et litterae annuae domorum Societatis Jesu Provinciae Galicianae*, sygn. 287-I, f. 9v-11r.

wszystkich nauk i cały dzień spędzają w kościele, wracają wieczorem, śpiewając nabożne pieśni; z powodu wielkiej liczby uczestników nabożeństwa i kazania często odprawia się pod gołym niebem; uczestnicy misji także często nocują pod gołym niebem; jeśli misja prowadzona jest blisko granicy Królestwa – przez granicę licznie przedzierają się Polacy, narażając się na represje ze strony kozaków; nabożeństwa są okazale, przewodniczą często biskupi, przy okazji udzielając sakramentu bierzmowania; codziennie odbywa się uroczysta suma i nieszpory. W tym miejscu stosowny jest w pełni dosłowny cytat: *Niektóre cerymonie w ciągu misyi bardzo korzystnie na lud oddziaływają, np. generalna komunია 2 razy się powtarzająca z którą połączone jest wzajemne przeproszenie. Podczas tej cerymonii cały lud podzielony jest wedle płci i stanów na osobne oddziały stojące pod swoją chorągwią, stanowiąc rodzaj falangów gromadzących się pod własne sztandary. Sama cerymonia połączona zawsze z płaczem i szlochaniem, jest błogostawieństwem Najśw[iętszym] Sakramentem udzielane wieczorem po zakończeniu uroczystości. Czarujący widok sprawiają gorejące świece płonące na ołtarzu wystawionym pod gołym niebem, przed którym lud odśpiewuje suplikacje i przejmującą do głębi modlitwę św. Augustyna, Ante oculos. Po czym zstępuje kapłan między lud skruszony niosąc Sanctissimum, a tymczasem kaznodzieja wzbudza z ambony akty wiary w obecność Chrystusa pod postaciami chleba. Przy tej okoliczności stają się częste nawrócenia*⁵⁰.

Autor podkreślał: *łatwo sobie wyobrazić, że misje te nieobliczone przynoszą korzyści i wywierają zbawienny wpływ na poprawę obyczajów między ludem, bo i skutki dziś już widoczne świadczą o tem dostatecznie*⁵¹. Wynikały one z częstego przystępowania do sakramentów – księża z trudem radzili sobie z napływem wiernych do komunii św., konfesjonały pozostawały w obłączeniu nawet w nocy, ponieważ wierni pragnęli jak najszybciej skorzystać z porannej spowiedzi. Zdarzały się publiczne deklaracje poprawy, potwierdzone konkretnymi czynkami: *zrywanie stosunków niebezpiecznych, porzucanie okazji prowadzących do grzechu. Do tej ostatniej kategorii należy fakt pewnego poczciwego muzykusa, który widząc, iż skrzypce były mu zawsze okazyją do grzechu, przyniósł takowe do księdza; inny zaś z tej samej przyczyny przyniósł na misję swoją kobzę, a gdy się inni z tego gorszyli wymawiając mu jakoby na wesele przyszedł, on oświadczył igenue, iż przyniósł takową, aby wobec wszystkich potargać niewdzięczne narzędzie*⁵².

Ponad 50 lat od zakończenia misji krobskiej jej uczestnik, Aleksander Markiewicz, przesłał ks. Załęskiemu następujące wspomnienie: *W okolicach Krobi*

⁵⁰ Tamże, f. 10r.

⁵¹ Tamże, f. 10v.

⁵² Tamże. W relacji podkreślono także bardzo liczne wpisy do bractw trzeźwości. O tym wymiarze działalności misjonarzy zob. I. Krasieńska, *Ruch abstynencki w Wielkopolsce w latach 1840-1902*, „Folia Historica Cracoviensia” 19(2013), s. 247-277.

zdarzył się wypadek, że parę lat przedtem jakiemuś gospodarzowi skradziono cielę. Gdy później [w okresie prowadzonych misji] wszedł do obory znalazł tam już krowę, w dodatku z cielętami. Wypadek ten zrobił wielkie wrażenie w całej okolicy i w dziennikach tak polskich jak i niemieckich rozgłoszony został z uwagami o skutkach misji⁵³.

Zarówno samej misji w Krobi, jak i kolejnym etapom działalności misyjnej jezuitów w Wielkopolsce poczynając od 1852 r. można poświęcać dalsze analizy, zwracając uwagę na strukturę nabożeństw, treści kazań, złożone relacje z administracją pruską, ofiarną pomoc niesioną ludności w okresie epidemii cholery, zwłaszcza w drugiej połowie 1852 r.⁵⁴ itd. Niech dotychczasowe rozważania wystarczą jednak jako próba nieco bardziej szczegółowego ujęcia genezy przybycia jezuitów do pocysterskiego klasztoru w Obrze, wyznaczonego na ich pierwszą stałą rezydencję w Wielkim Księstwie Poznańskim.

S. Załęski i Z. Zieliński zgodnie stwierdzają, że inicjatywa sprowadzenia jezuitów do Wielkopolski, a następnie zatrzymania ich na stałe w Wielkim Księstwie Poznańskim należała w znacznej mierze do *obywateli szlachty* – *Wojciecha Morawskiego z Oporowa, generała Dezyderego Chłapowskiego z Turwi, Cezarego Platera z Góry i innych*⁵⁵. Idea ofiarowania stałej rezydencji jezuitom została definitywnie zaakceptowana – wedle słów Aleksandra Markiewicza – *na zebraniu szlachty w Kościanie*⁵⁶, zapewne w czerwcu 1852 r. „Przegląd Poznański”

⁵³ Aleksander Markiewicz do o. Stanisława Załęskiego, 12.12.1905, ATJKr, Korespondencja dotycząca Misji OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II, nr 18. O. Markiewicz, ur. 1825, kaznodzieja podczas misji na Śląsku i w Wielkopolsce, opuścił zakon w 1878 r. Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy, 1564-1995*, red. L. Grzebień, Kraków 1996, s. 407.

⁵⁴ List pasterski abpa Przyłuskiego na temat zarazy w Wielkopolsce zob. „Przegląd Poznański”, R. 1852, t. 14, s. 472-475.

⁵⁵ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, dz. cyt., s. 771. Przy sprowadzaniu jezuitów do Wielkopolski u ich przełożonego generalnego interweniowali ponadto książę Bogusław Radziwiłł i August Sułkowski. Zob. tamże, s. 772. Relacjami polskiej szlachty z jezuitami interesowała się też pruska administracja. Z. Zieliński przytoczył spostrzeżenia Puttkammera: *Elementy demokratyczne [w społeczeństwie wielkopolskim] były, jego zdaniem, tą akcją [misjami] zaniepokojone. Obawiały się przewagi wpływów partii konserwatywno-szlacheckiej z Chłapowskimi i Platerami na czele. [...] Niezbyt konsekwentnie wysunął następnie naczelny prezes oskarżenie pod adresem kół arystokratyczno-katolickich, upatrując w ich sojuszu z jezuityzmem chęć obudzenia w masach ducha narodowego, pisał bowiem bezpośrednio potem, że tematyka kazań misyjnych dotyczy tylko kwestii moralnych i religijnych* – Z. Zieliński, *Kościół katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim...*, dz. cyt., s. 252.

⁵⁶ Były już jezuita wspominał po latach: *na zebraniu szlachty w Kościanie uchwalono nas stałe zatrzymać za pozwoleniem ks. arcybiskupa Przyłuskiego, [...] oddano nam klasztor OO. Cystersów z pięknym kościołem, dopóki zakon nie uzyska jakie własne gniazdo. Hrabia Stanisław Plater zamieszkały w Wroniawach pod Wolsztynem otrzymał polecenie do urządzenia kilku pokojów, a ja na żądanie śp. o. Karola na dniu 21 października w towarzystwie brata Jana Plaskiego objąłem w posiadanie całe piętro tego klasztoru i starałem się, by na 6 osób mieszkanie było przygotowa-*

donosił pod datą 8 września 1852 r., na zakończenie podsumowania misyjnej działalności jezuitów w bieżącym roku: *Teraz misjonarze pojedynczo starają się jak najwięcej posług duchownych w prowincyi oddawać. Było ich dwóch w Jutrosinie, kiedy cholera wybuchła w tamtej okolicy; odtąd o. Antoniewicz przemawiał do ludu na odpuszczenie w Oborzyskach, na nabożeństwie żałobnym w Szremie za powszechnie oplakiwaną w Wielkopolsce hrabinę Stefanią Platerową⁵⁷, na komemoracyjnym nabożeństwie w Bonikowie, na odpuszczeniu w Czerwonejwsi i na odpuszczeniu w Górcie pod Szmigłem. O. Baczyński wszędzie prawie mu towarzyszył, każąc gdzie się sposobność nadarzyła. Obecnie (piszemy to 8 września) OO. Antoniewicz i Baczyński znajdują się w ciężko przez cholere nawiedzonym mieście Kościanie, a o. Praszalowicz powróciwszy z wód pociesza słowem i przykładem również dotkniętą ludność Szremu. Jaśnie oświecony Arcypasterz nasz, chcąc na czas jakiś wielebnych Ojców w prowincyi zatrzymać, ofiarował im do zamieszkania przez zimę klasztor w Obrze. Życzymy, aby opuszczone mury starego opactwa Cystersów zamieniły się w gościnny dla misjonarzy przytułek⁵⁸.*

Arcybiskup Przyłuski skierował pismo w sprawie przybycia jezuitów do Obrzy do rządcy obrzańkiego kościoła, ks. Władysława Lewandowskiego, 31 lipca 1852 r., polecając mu nawiązanie kontaktu z hrabią Stanisławem Platerem we Wroniawach, *tak co do wyboru potrzebnego na ten cel lokalu jako i w szczególności co do postawienia go w stanie zupełnie mieszkalnym, tak, iżby Ci czcigodni mężowie [...] za swoim tamże przybyciem na żadne nie zostali wystawionymi niedogodności⁵⁹.*

Jak ustalił ks. Zieliński, abp Przyłuski omówił tę kwestię z Puttkammerem tylko ustnie i dopiero w październiku skierował pisemne zawiadomienia do władz pruskich. Landrat babimojski rezydujący w Wolsztynie, Hans Wilhelm von Unruhe-Bomst, był zaskoczony i początkowo wręcz wrogo nastawiony do idei osiedlenia się jezuitów w Obrze, następnie jednak nawiązał z nimi dość życzliwe relacje, choć realizował wszelkie postanowienia naczelnego prezesa co do nadzoru działalności zakonników⁶⁰. Jezuiti ostatecznie otrzymali nakaz opuszczenia

ne [...]. Aleksander Markiewicz do o. Stanisława Załęskiego, 2.12.1905, ATJKr, Korespondencja dotycząca Misji OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II, nr 76. Por. S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, dz. cyt., s. 775.

⁵⁷ W przypisie dodawano: *Piękna mowa żałobna o. Antoniewicza wyszła w tej chwili z druku u Günthera w Lesznie. We wszystkich swoich kazaniach teraźniejszych o. Antoniewicz przekłada ludziom, żeby się zbyli owego przestרחu, jaki bliskość cholery budzi. Powtarza im nieprzerwanie: „Nie cholery się bójcie, ale się bójcie grzechu” – „Przegląd Poznański”, R. 1852, t. 14, s. 476.*

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Abp Leon Przyłuski do ks. Władysława Lewandowskiego, 31.07.1852, Archiwum Klasztoru w Obrze, Akta klasztoru – jezuita, sygn. B IV-1. Zob. S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, dz. cyt., s. 777nn. Odpis tego listu abp przesłał także o. Karolowi Antoniewiczowi, także pod datą 31.07.1852, ATJKr, syng. 1245, nr 21.

⁶⁰ Zob. Z. Zieliński, *Kościół katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim...*, dz. cyt., s. 221-224. O życzliwych relacjach z landratem mówi kronika wspólnoty jezuitów w Obrze, zob. załącznik.

Obry i po bezowocnych apelacjach od tej decyzji musieli się do niej zastosować na przełomie 1854 i 1855 r. Omawiając tę kwestię, ks. Zieliński słusznie skorygował stwierdzenia o. Załęskiego na temat rzekomo biernej postawy arcybiskupa Przyłuskiego wobec szykan władz pruskich pod adresem misjonarzy⁶¹. By nie powtarzać obszernych wywodów obu historyków, warto zagadnienie podsumować, zestawiając podstawową chronologię wydarzeń związanych z pobytem jezuitów w Obrze i ich relacjami z władzą pruską i kościelną⁶². W zestawieniu tym ujęto także wybrane prace misyjne zakonników rezydujących w Obrze.

1851	
25.02.1851	Reskrypt ministerialny: „Minister kultu nie może się mieszać, gdy chodzi o misje i czynności pomocnicze w duszpasterstwie przez obcokrajowych księży wykonywane” (Załęski, s. 780).
25.02.1851	Okólnik ministra kultu Karla Otto von Raamera dotyczący nadzoru policyjnego nad misjonarzami (Zieliński, s. 250).
1852	
14 i 21.10.1852	Korespondencja landrata von Unruhe-Bomsta z Puttkamerem na temat jezuitów (Zieliński, s. 221).
21.10.1852	Arcybiskup Przyłuski do Puttkamera z informacją o osiedleniu jezuitów w Obrze (Zieliński, s. 221).
1853	
<i>Marzec</i>	<i>Misja w Obrze.</i>
24.03.1853	Naczelny prezes donosi o kontaktach jezuitów ze środowiskiem szlacheckim oraz działalności religijnej w parafiach, niezależnej od misji (Zieliński, s. 222) ⁶³ .

⁶¹ Zob. S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, dz. cyt., s. 780-786, zwłaszcza s. 783-784 ([...] *dokuczliwości i nękania Puttkamera i rządu pruskiego w ogóle, nie odpierane dosyć energicznie przez arcybiskupa* [...]) oraz Z. Zieliński, *Kościół katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim...*, dz. cyt., s. 221-224, zwłaszcza s. 223 (*Jezuitów [...] obowiązywały ogólne zasady państwowe o działalności kościelnej księży obcokrajowców. Arcybiskup usilnie starał się wpłynąć na zmianę postawy rządu w tej kwestii* [...]). Dodatkowe szczegóły w korespondencji jezuitów w ATJKr, Korespondencja dotycząca Misji OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II.

⁶² Podstawą zestawienia są dane opracowane przez Z. Zielińskiego, *Kościół katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim...*, dz. cyt., s. 221-224, 250-255 oraz S. Załęskiego, *Jezuici w Polsce*, dz. cyt., s. 780-791. W nawiasach nazwisko autora i numery stron. Informacje z innych źródeł są dodatkowo oznaczone. Pomija się szereg zarządzeń administracyjnych oraz wymianę korespondencji między abpem a władzami pruskimi na temat misji prowadzonych przez jezuitów, zob. Z. Zieliński, *Kościół katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim...*, dz. cyt., s. 249-259.

⁶³ Załęski pisze: *Oprócz tych księży, co w Obrze, mieszkali jako kapelani domowi, o. Józef Perkowski w Górze u hr. Cezarego Platera, oo. Fryderyk Schiktan, Michał Śliwowski w Lewicach u Wojciecha z Radlic i w Lginu u pani Kęszyńskiej. Wszyscy, pomagając proboszczom, mówili*

<i>Maj</i>	<i>Misja w Poznaniu i Śremie</i> (Załęski, s. 786-787).
<i>Czerwiec</i>	<i>Misja w Pleszewie i Ostrowie, następnie misja w Żerkowie</i> (Załęski, s. 787).
21.06.1853	Kwestionariusze ministrów Raamera i Westphalena na temat działalności jezuitów, przesłane naczelnym prezesom (Zieliński, s. 222).
<i>Sierpień</i>	<i>Misja w Żerkowie</i> (Załęski, s. 787).
<i>Wrzesień</i>	<i>Misje w diecezji chełmińskiej</i> (Załęski, s. 787).
<i>Październik</i>	<i>Misja w Grodzisku Wlkp., następnie triduum w Karnie</i> (Załęski, s. 788-789).
2.12.1853	Naczelnny prezes poleca landratom uważne nadzorowanie działalności jezuitów oraz ich kontaktów ze środowiskiem szlacheckim (Zieliński, s. 223).
<i>Grudzień</i>	<i>Misja w Krotoszynie</i> (Załęski, s. 789).
5.12.1853	Arcybiskup prosi prowincjała jezuitów o pozostawienie zakonników w Wielkopolsce wobec pogłosek, że mają być odwołani do Galicji (Załęski, s. 784).
17.12.1853	Naczelnny prezes zakazuje jezuitom czynności duszpasterskich w parafiach, poza misjami (Zieliński, s. 254).
29.12.1853	Arcybiskup przesyła ks. Prasałowiczowi do Obry odpisy rozporządzeń pruskich i jednocześnie informuje, że odwołuje się od nich do ministra spraw duchownych (ATJKr, sygn. 1245, f. 36r).
1854	
Początek 1854	Zakup klasztoru w Lubomierzu pod Śremem z inicjatywy Nepomucena Kęszyckiego z przeznaczeniem dla jezuitów (Zieliński, s. 224; Załęski s. 785).
5.01.1854	Ksiądz Prasałowicz pisze do arcybiskupa w sprawie zakazu czynności duszpasterskich (Zieliński, s. 254).
7.01.1854	Arcybiskup przesyła do naczelnego prezesa pismo ks. Prasałowicza (Zieliński, s. 254).
10.02.1854	Puttkamer odpowiada odmownie na pismo ks. Prasałowicza, początek ściślejszej inwigilacji jezuitów, nakaz opuszczenia szlacheckich domów w Górze, Lewicach i Lginiu, w tej sprawie pisane są liczne odwołania, Bogusław Radziwiłł proponuje zamieszkanie jezuitów w pałacu w Antoninie pod Ostrowem (Załęski, s. 780-781).
26.02.1854	Raumer odrzuca apelację arcybiskupa (Zieliński, s. 254).

kazania, słuchali spowiedzi, a w Lewicach, na życzenie proboszcza spełniali niektóre czynności ściśle parafialne, jak chrzty, śluby, pogrzeby – S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, dz. cyt., s. 780.

30.03.1854	Raumer nakazuje wydalac z Prus zakonników łamiących przepis o zakazie czynności duszpasterskich poza misjami (Zieliński, s. 254).
<i>Kwiecień</i>	<i>Misja w Wolsztynie pod koniec miesiąca w Gniewie n. Wisłą</i> (Załęski, s. 789).
<i>Maj</i>	<i>Misje w diecezji chełmińskiej</i> (Załęski, s. 790).
<i>Czerwiec</i>	<i>Misje w Lubasz pod Czarnkowem pod koniec miesiąca – Chełm</i> (Załęski, s. 790).
<i>Lipiec</i>	<i>Misje w miejscowości Radzyna oraz w Rzadkowie k. Piły</i> (Załęski, s. 790).
20.07.1854	Ministrowie Raumer i Ferdinand Otto Wilhelm von Westphalen (minister spraw wewnętrznych) wydają kolejną instrukcję w sprawie misji (Zieliński, s. 254).
31.07.1854	<i>Uroczystość św. Ignacego jezuiti świętują w Obrze</i> (Załęski, s. 790).
<i>Sierpień</i>	<i>Misje dla nauczycieli w Gniewie</i> (Załęski, s. 791).
8.08.1854	Naczelny prezes do arcybiskupa. Po odmownym rozpatrzeniu wszelkich apelacji – podtrzymanie surowego zakazu czynności duszpasterskich poza misjami, nakaz opuszczenia Obry przez jezuitów do 1 X 1854 r. (Załęski, s. 782).
25.08.1854	Arcybiskup przesyła jezuitom decyzję naczelnego prezesa, nakazującego im opuścić klasztor do 1 października (Zieliński, s. 223). Arcybiskup pisał: <i>Odpis powyższego pisma z sercem mocno zasmuconem udzielam Wielebnemu Ojcu Superiorowi Praszalowiczowi, wzywając go uprzejmie, aby względem treści onegoż swoje mi zdanie czym prędzej otworzyć zechciał. Zważywszy zaś, że nowe to rozporządzenie, jak się zdaje, jest w związku z publikowanym po gazetach raportem król. Naczelnego Prezesa P. Puttkammera z dnia 20 maja r.b. do król. Ministra Spraw Wewnętrznych wystosowanym, powodując Wielebnego Ojca Superiora zarazem niniejszym, aby o rzeczonym raporcie, i ile się takowy tyczy działalności Szanownych Ojców w obydwóch moich Archidiecezjach, osobnie oświadczyć się zechciał. Odpowiedzi w najkrótszym czasie oczekiwać będę</i> (ATJKr, syng. 1245, f. 50r-v).
4.09.1854	Ksiądz Praszalowicz udziela odpowiedzi arcybiskupowi, deklarując gotowość opuszczenia Obry w każdej chwili na polecenie arcybiskupa (Załęski, s. 782-783).
<i>Wrzesień</i>	<i>Misja pożegnalna w Obrze</i> („Przegląd Poznański”, R. 1854, t. 19, s. 542).
<i>Październik</i>	<i>Pierwsi jezuiti osiedlają się w klasztorze pod Śremem</i> („Przegląd Poznański”, R. 1854, t. 19, s. 542).
<i>Grudzień 1854</i>	<i>Landrat von Unruhe-Bomst nakazuje jezuitom wytłumaczenie nieposłuszeństwa decyzji o opuszczeniu klasztoru</i> (protokół z 5.12). (Zieliński, s. 223-224).

28.12.1854	Arcybiskup poleca jezuitom przenieść się z Obrze do Lubomierza (Zieliński, s. 224).
	1855
Styczeń 1855	Jezuici definitywnie opuszczają Obrę i osiedlają się w Lubomierzu k. Śremu (Zieliński, s. 224). „Przegląd Poznański”, R. 1855, t. 20, s. 262, mówi o <i>początku lutego</i> .
11.07.1855	Złagodzenie przepisów o działalności duszpasterskiej poza misjami, choć ostateczne decyzje zastrzega sobie minister wyznań (Zieliński, s. 255).

Z powyższego zestawienia chronologicznego wynika obraz wspólnoty regularnie angażującej się w pracę misyjną, pomimo piętrzących się utrudnień ze strony władz pruskich. Od strony formalnej administracja pruska kwestionowała możliwość stałego pobytu jezuitów w Obrze, powołując się m.in. na wcześniejsze plany przeznaczenia pocysterskiego klasztoru na dom księży emerytów⁶⁴. Władze pruskie irytowała też duża „ruchliwość” zakonników i ich bliskie kontakty z polską szlachtą⁶⁵, które zresztą znajdują potwierdzenie w kronice wspólnoty jezuickiej w Obrze, niestety, niekompletnej (zob. załącznik do niniejszego artykułu).

Nie ulega wątpliwości, że jezuici jeszcze w 1853 r. zaczęli postrzegać swój pobyt w pocysterskim klasztorze jako tymczasowy. Nawiązane relacje z miejscową ludnością oceniali jednak pozytywnie i z żalem myśleli o zawodzie, z jakim będzie wiązało się opuszczenie parafii⁶⁶. Nakaz opuszczenia klasztoru zakonnicy otrzymali w sierpniu 1854 r., we wrześniu przeprowadzili w Obrze misję „pożegnálną”. W połowie października 1854 r. arcybiskup Przyłuski udał się w podróż do Rzymu, na uroczystość ogłoszenia dogmatu o niepokalanym poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Zamierzał przy okazji w Berlinie poczynić osobiste starania w sprawie jezuitów, dlatego polecał im utrzymanie wspólnoty w Obrze, wbrew pruskim nakazom administracyjnym⁶⁷.

⁶⁴ Zob. P. Zajac, *Kasata klasztoru Cystersów i pierwsze lata duszpasterstwa diecezjalnego w Obrze (1835-1840)*, „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski” 6(2011), s. 148, 163; tenże, *Uposażenie parafii obrzańskiej...*, s. 178nn. Argumentacji tej Puttkammer użył istotnie w połowie 1853 r. Zob. Z. Zieliński, *Kościół katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim...*, dz. cyt., s. 222.

⁶⁵ Zob. Z. Zieliński, *Kościół katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim...*, dz. cyt., s. 223.

⁶⁶ *Zawiadomieni* [latem 1854 r.], że im przyjdzie Obrę opuścić, postanowili OO. Jezuici odprawić tam misją pożegnálną. Misja odbyła się ostatnich dni września wśród nabożnej, wdzięcznej i żywo przejętej ludności – „Przegląd Poznański”, R. 1854, t. 19, s. 542. Kolejną misję w Obrze jezuici odprawili krótko po definitywnym opuszczeniu klasztoru, między Niedzielą Palmową a pierwszą niedzielą po Wielkanocy 1855 r. Zob. „Przegląd Poznański”, R. 1855, t. 20, s. 580. To samo czasopismo na s. 262 donosiło, że jezuici opuścili Obrę na początku lutego 1855 r.

⁶⁷ O. Kamil Przaszłowicz do Prowincjała [Józefa Browna], [12?], 10.1854, ATJKr, Korespondencja dotycząca Misji OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II, nr 108.

Pozostając w tym czasie w Obrze, jezuita zapewne nie liczyli już na powołanie misji arcybiskupa. Raczej nie chcieli natychmiastowym i całkowitym opuszczeniem klasztoru zasmucać okolicznej ludności ani pozostawiać bez wsparcia swego dobrodzieja, ks. proboszcza Lewandowskiego, tuż przed jubileuszem ogłoszonym przez arcybiskupa Przyłuskiego na okres od 1 listopada 1854 do końca stycznia 1855 r.⁶⁸ Jednocześnie rozpoczęli proces powolnych przenosin do Śremu – nową rezydencję objęto już w październiku, *bez wszelkiej przeszkody z strony rządu*⁶⁹. Dotychczasowy przełożony obrzański, o. Prasałowicz, zamieszkał tam 24 listopada, wyznaczając na tymczasowego przełożonego w Obrze o. Załęskiego. W atmosferze tymczasowości i niepewności jutra niektórzy ojcowie *niezmiernie się nudzili* w pocysterskim klasztorze i prosili o jak najszybsze połączenie z resztą zakonników w nowym miejscu⁷⁰. Powód, dla którego nie następowało to natychmiast, był częściowo natury praktycznej. Remont zabudowań pod Śremem nie był jeszcze ukończony, do zamieszkania zimą nadawało się tylko piętro, superiorowi Prasałowiczowi zależało więc na tym, by część zakonników mogła spędzić zimę jeszcze w Obrze⁷¹. Jednocześnie pozostawała delikatna kwestia lojalności wobec miejscowej ludności oraz arcybiskupa, który wyraźnie pragnął zachowania obrzańskiej wspólnoty jezuitów. Ojciec Prasałowicz stwierdzał w jednym z listów: [...] *lepiej będzie, że się tu [w Śremie] wszyscy skupimy Obrę opuściwszy, która i tak tylko na tymczasowe pomieszkanie nam dana jest*⁷², ale gdy na skutek kolejnej interwencji naczelnego prezesa otrzymał za pośrednictwem ks. Jabczyńskiego polecenie arcybiskupa Przyłuskiego jak najszybszego przeniesienia wszystkich zakonników z Obry do Śremu, datowane 28 grudnia 1854 r., odczuł wyraźną ulgę, choć nie krył też zdumienia dalszym obrotem sprawy: *Z Obrą prawdziwie dziwne rzeczy się dzieją. Zeszłego tygodnia przed samym powrotem JMC Ks. Arcybiskupa z Rzymu odbieram z konsystorza polecenie następującej treści: „Powodowany powtórnie Król[ewskiego] Naczelnego Prezesa odezwą i uwzględniając przede wszystkim dobro kościoła i szanownych Ojców Towarzystwa Jezusowego, polecam niniejszym J.Ks. Superiorowi*

⁶⁸ O. Kamil Prasałowicz do Prowincjała [Józefa Browna], 4.11.1854, ATJKr, Korespondencja dotycząca Misyj OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II, nr 113. List pasterski abpa Przyłuskiego ogłaszający jubileusz polecony przez papieża Piusa IX z okazji planowanego ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny opublikowany został pod datą 9 października 1854. Zob. tamże, nr 107.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ O. Kamil Prasałowicz do Prowincjała [Józefa Browna], 28.11.1854, ATJKr, Korespondencja dotycząca Misyj OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II, nr 121.

⁷¹ *Podział [...] na Śrem i Obrę koniecznie trwać musi aż do wiosny, gdyż jak już Reverendi Patri Provinciali pisałem piętro tylko może być tu zamieszkałe przez zimę* – O. Kamil Prasałowicz do Prowincjała [Józefa Browna], 28.11.1854, ATJKr, Korespondencja dotycząca Misyj OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II, nr 121.

⁷² Tamże.

Praszałowiczowi SJ uprzejmie, aby przesiedlenie swoje i XX. podrzędnych do Lubomierza pod Śremem ile możliwości przyspieszyć i skutecznie zechciał. Ks. Jabczyński, oficjał”. Rząd w istocie zamyśla serio restaurować klasztor oberski na dom emerytów, gdyż, jak czytamy w urzędowej niemieckiej gazecie poznańskiej, wyznaczył już sumę potrzebną na wybudowanie szkoły, która dotąd jest w klasztorze na dole. Z prawdziwą tedy radością odebrałem to polecenie konsystorza, gdyż daleko lepiej, iż z rozkazu z Obry ustępujemy, jak gdybyśmy sami to uczynili – tym bowiem sposobem ani Obra, ani okolice żadnego na nas zażalenia mieć nie może. Natychmiast więc napisałem do Obry księdzu Załęskiemu, aby jak najrychlej i sprzęty nasze wszystkie z biblioteką wyprawił z Obry do Śremu i sam z towarzyszami swemi tu przybywał. Aż oto we dwa dni później otrzymuję list księdza [Adolfa Stanisława Michała] Kamińskiego [SJ] z Poznania, który mi pisze: „JMC X Abp powrócił szczęśliwie z Rzymu przez Berlin do Poznania – byliśmy na powitaniu go – przyjął nas najgrzeczniej i najlaskawiej – względem Obry oświadczył: «proszę czem prędzej napisać do księdza Superiora, aby odwołanie pozostałych księży w Obrze wstrzymał – okoliczności się zmieniły. Obra dla emerytów już nie jest stosowna, wyrobiłem w Berlinie, iż inny dom w samym Poznaniu dla emerytów będzie przeznaczony i ku temu celowi urządzony. Opuszczona okolica Obry potrzebuje was etc.»⁷³.

Jezuici w odpowiedzi wskazali na trudność utrzymania dwóch wspólnot w Wielkopolsce z uwagi na zbyt małą liczbę zakonników i wielość prac misyjnych. Jeden dom zakonny zapewniał lepszą dyscyplinę życia duchowego, ponadto – argumentowali – okolice Śremu były tak samo opuszczone i wymagały troski duszpasterskiej, jak okolice Obry. Arcybiskup uznał te racje i obiecał się do nich przychylić, poprosił jednak, by podjęto najpierw próbę wyjednania u prowincjała – od października 1854 r. był nim o. Józef Brown – dalszego wsparcia personalnego dla Wielkopolski w celu utrzymania dwóch domów zakonnych. Ojciec Praszałowicz zmuszony był więc zatrzymać proces przenosin i skierować do prowincjała oficjalne zapytanie. Opatrzył je jednak własnym komentarzem: *Co do mnie stoję przy tem, aby Obrę opuścić już to dla wyż[ej] wzmiankowanych przyczyn, już to dla tego, że wątpię, aby klasztor oberski cały mógł być nam raz na zawsze oddany tamquam domus societatis [...]*⁷⁴. Odpowiedzi prowincjała można się domyślać. „Przegląd Poznański” poinformował wkrótce czytelników, że jezuita opuścili Obrę na początku lutego 1855 r.⁷⁵

⁷³ O. Kamil Praszałowicz do Prowincjała [Józefa Browna], 11.01.1855, ATJKr, Korespondencja dotycząca Misji OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II, nr 129.

⁷⁴ Tamże. O. Praszałowicz dodawał, że nawet gdyby w całości klasztor został oddany zakonowi, jego remont byłby ogromnie kosztowny (ze 6000 talarów) – taką kwotę lepiej było przeznaczyć na rozbudowę domu w Śremie i otwarcie tam nowicjatu.

⁷⁵ Zob. „Przegląd Poznański”, R. 1855, t. 20, s. 262.

Podsumowując okres pobytu jezuitów w obrzańskim klasztorze, warto przypomnieć dwa wydarzenia, których symboliczna wymowa jest niepodważalna. Pierwszym była śmierć Karola Antoniewicza 14 listopada 1852 r. Obszerną relację na temat ostatnich dni życia o. Antoniewicza złożył prowincjałowi Baworowskiemu o. Kamil Prasałowicz w dniu 16 listopada: *Więc przestał żyć Najdroższy nasz Ksiądz Karol na ziemi – przestał żyć z nami – ale nie przestał żyć dla Boga – nie przestanie się opiekować nami z nieba. Tak ufamy w Bogu, tak mocno wierzymy, bo jak żył, tak i umarł święcie – spokojnie – pokornie – nie otworzywszy ust na najmniejszą skargę. O mój Drogi Księżu Prowincjale, co my utracili, to Każdy z nas czuje tylko – a Rds. P. [Czcigodny Ojciec] zapewne więcej jak kto inny – ale wypowiedzieć, opisać nikt nie zdoła. Proszony od Księży naszych – abym Rdo Patri Prowincjali [Czcigodnemu Ojcu Prowincjałowi] skreślił całkowity – smutny wprawdzie, ale budujący obraz ostatnich dni życia naszego nieodżałowanego nieboszczyka – cóż innego powiedzieć mogę – jak tylko, padła ofiara miłości, gorliwości, poświęcenia i cierpliwości. Bóg upodobał sobie w tej świętej ofierze i wezwał wiernego sługę swego po ciężkich i nieustannych znożach, trudach, krzyżach i boleściach, do błogosławionego wiecznego życia [...]. Ostatnich 15 dni życia Jego byłem prawie ciągle przy boku Jego. Zjechaliśmy się we Wrocławiu ostatniego października. [...]*⁷⁶.

Ponieważ ostatnie dni ks. Karola Antoniewicza zostały także wiernie odnotowane w przytoczonej w całości poniżej kronice wspólnoty jezuitów, sprawozdanie o. Prasałowicza nie będzie cytowane *in extenso*. Warto jednak przekazać kilka dalszych szczegółów z tej relacji⁷⁷. Ojciec Prasałowicz wspominał, że do

⁷⁶ O. Kamil Prasałowicz do Prowincjała [Mikołaja Baworowskiego], 16.11.1852, ATJKr, Korespondencja dotycząca Misji OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II, nr 88. Pewną zagadką tego listu jest wzmianka o dniu śmierci o. Antoniewicza: *Zasnął w Panu o godzinie 1/2,5 wieczorem w uroczystość św. Stanisława 13go listopada*. Kronika podaje dzień 14 listopada – w drukowanym nekrologu w „Przeglądzie Poznańskim”, R. 1852, t. 15, s. 225, mowa jest o śmierci o. Karola w niedzielę, w uroczystość św. Stanisława Kostki, 14 listopada. Wiadomo skądinąd, że uroczystość św. Stanisława Kostki przypadała na dzień 13 listopada. Trudno sobie wyobrazić, aby pomylił się kronikarz, spisujący dzień po dniu stan chorego. Zatem data 14 listopada nie ulega wątpliwości. Skąd jednak błąd o jeden dzień w liście pisanym przez naocznego świadka wydarzeń, i to w przeddzień pogrzebu o. Karola? Charakter pisma rękopisu omawianego listu o. Prasałowicza jest niepodobny do jego charakteru pisma z listów pisanych w latach 1854 i 1855, więc może pod wskazaną wyżej sygnaturą mamy do czynienia z kopią, której autor – zasugerowany wspomnieniem dnia śmierci jako uroczystości św. Stanisława – wpisał datę 13 listopada. „Przegląd Poznański” wydrukował kilka zdań z listu o. Prasałowicza, łącząc uroczystość św. Stanisława z dniem 14 listopada.

⁷⁷ Por. także jeden z pierwszych publikowanych nekrologów: „Przegląd Poznański”, R. 1852, t. 15, s. 212-227, oraz informacje o nabożeństwach żałobnych: „Przegląd Poznański”, R. 1852, t. 15, s. 235-236, 407. O śmierci o. Antoniewicza w Obrze oraz reakcjach, jakie wywołała, pisałem już w artykule *Uposażenie parafii obrzańskiej i wybrane aspekty działalności duszpasterskiej w okresie pacyfistycznym w latach 1836-1861*, „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski” 8(2013), s. 194-197. Powyższe informacje są kontynuacją i uzupełnieniem wcześniejszego tekstu.

Wrocławia dotarło pilne naleganie o. Markiewicza na powrót zakonników do Obry, w której szalała epidemia cholery. Ojciec Antoniewicz zostawił mu w pokoju kartkę z wezwaniem: *Ex amore Christi pospieszaj Drogi Księżu do Obry, ja jutro za tobą wyjadę*. Do klasztoru dotarł więc autor relacji 3 listopada, a za nim 4 listopada o. Antoniewicz, podejmując natychmiast obowiązki superiora. Jednym ze znaków wspólnego życia było złożenie przez wszystkich pieniędzy we wspólnej kasie. Następnie o. Karol wyznaczył wszystkim tematy rozmaitych pisemnych prac, *miał bowiem zamiar, aby co miesiąc jakie pismo religijne z Obry wychodziło*. Przez trzy następne dni sam napisał wiele listów, egzortę dla zakonników, kazanie niedzielne, wygłoszone jeszcze w kościele parafialnym, a także nowennę do dzieciątka Jezus. *W niedzielę 7 b.m. wysłuchał jeszcze kilkanaście ludzi spowiedzi w kościele. Do chorego żadnego nie chodził, bo cholera właśnie z przybyciem naszym zwalniała, a kilku chorych, co było, to księża Baczyński i Załęski zaopatrzyli*. W poniedziałek o. Antoniewicz był już na tyle słaby, że nie pojechał na przyjęcie, które dla powitania jezuitów w Obrze wyprawiła hrabina Maria z Mielżyńskich Bnińska z Karny k. Wolsztyna – zastąpił go o. Praszalowicz, w towarzystwie o. Załęskiego, *ad maiorem Dei gloriam et bonum Societatis*. Autor relacji zacytował jedno z ostatnich słów wypowiedzianych przez o. Antoniewicza na początku pobytu w Obrze: *Skarżą się nasi – powtórzył mi to kilka razy – że w Galicji tak źle idzie. Szłoby pewnie lepiej, ale niech pracują, niech się zajmują ludem, niech szukają tych, którzy naszej pomocy potrzebują, jeśli będziemy myśleć tylko o sobie, to o nas nikt nie będzie myśleć. Zapomnijmy o sobie, a wtenczas i oni będą się o nas troszczyć*. Ojciec Praszalowicz pisał list 16 listopada, więc informował prowincjała, że dnia następnego zaplanowany jest pogrzeb śp. o. Karola, a miejscem pochówku – za pozwoleniem władzy świeckiej i duchownej – stanie się krypta pod posadzką obrzańskiego kościoła⁷⁸. W rocznicę śmierci ks. Karola Antoniewicza, 14 listopada 1853 r., odbyło się w Obrze kolejne nabożeństwo, z mową żałobną ks. Aleksego Prusnowskiego, podczas którego odsłonięto znajdujący się do dziś w obrzańskim kościele pomnik ku czci zmarłego⁷⁹.

Drugie znamienne wydarzenie z okresu pobytu jezuitów w Obrze jest także związane ze śmiercią czcigodnego kapłana, dawnego przeora cystersów w Bledzewie, o. Piotra Widawskiego, który po kasacie zakonu został zmuszony do opuszczenia macierzystego klasztoru i przeniósł się do Obry, gdzie od 1837 r. wspierał pomocą duszpasterską proboszcza Lewandowskiego. „Przegląd Poznański” opublikował w nekrologu następujące świadectwo na temat jego ostatnich lat i dni życia: *Kiedy OO. Jezuici w Obrze osiedli, [o. Widawski] ucieszył się*

⁷⁸ Cały paragraf za: o. Kamil Praszalowicz do Prowincjała [Mikołaja Baworowskiego], 16.11.1852, ATJKr, Korespondencja dotycząca Misyj OO. Jezuitów prow. Galicyjskiej z lat 1852-1855, sygn. 879-II, nr 88.

⁷⁹ „Przegląd Poznański”, R. 1853, t. 15, s. 520.

bardzo i często odtąd powtarzał, że prosi P. Boga, by ich tam zatrzymał do jego śmierci, pragnąc wśród zakonników skończyć. Lat temu kilka [1847] odbył swój kapłański [złoty] jubileusz i wtedy portret jego zawieszono w kościele⁸⁰. Zasnął w Panu dnia 15 października otoczony w chwilę śmierci OO. Jezuitami. Dnia 17 tegoż miesiąca pogrzebany został w sklepie kościoła Oberskiego, obok O. Karola Antoniewicza. Do grobu zanieśli go OO. Jezuici. W następnym dniu odbyło się nabożeństwo żałobne. Duchowieństwo bliższe i dalsze zjechało się bardzo licznie; celebrował ks. Kinosowicz, a mowę pogrzebową którą w całości podajemy, znowu ks. Aleksy Prusinowski powiedział⁸¹.

Dwie uroczystości pogrzebowe wybitnych kapłanów wyznaczyły w jakiejś mierze początek i koniec historii jezuickiej wspólnoty w obrzańskim klasztorze. Gdy w 1912 r. o. Ignacy Mellin SJ odwiedził Obrę przy okazji prac rekolekcyjnych w Wielkopolsce, zastał pamięć o o. Karolu Antoniewiczu wciąż żywą⁸². Przybysza otoczyły opieką siostry miłosierdzia z Wolsztyna, których poprzedniczki były świadkami dramatycznych wydarzeń jesieni 1852 r., towarzysząc o. Antoniewiczowi w jego agonii. Hrabia Stefan Mycielski, pamiętający o tradycji bliższych związków okolicznych rodzin szlacheckich z jezuitami, zapewnił o. Mellinowi dogodny transport do Obry i podjął obiadem. Wrażenia z tej podróży i wizyty w krypcie obrzańskie kościoła przynależą już do znacznie późniejszego etapu historii Obry, zatem zostaną szerzej omówione na innym miejscu. Dopełnieniem powyższych rozważań niech będzie przytoczony w załączniku zapis kroniki domowej wspólnoty jezuitów w Obrze z lat 1852-1854. Mimo swej lakoniczności i fragmentaryczności stanowi ona wymowną ilustrację odnowy życia zakonnego w miejscu tak ściśle z związanym z tradycjami zakonnymi, niespełna 20 lat po pruskiej kasacie zakonu cystersów.

⁸⁰ Na wspomnianym portrecie, także do dziś zachowanym, o. Widawski ubrany jest w habit cysterski, do którego przypięty został Order Orła Czerwonego IV klasy, wręczany nieraz zasłużonym kapłanom przez władze pruskie z okazji jubileuszów 50-lecia kapłaństwa (zob. il. 1).

⁸¹ „Przegląd Poznański”, R. 1854, t. 19, s. 536.

⁸² Zob. I. Mellin, *O grobie Ojca Antoniewicza w Obrze*, „Nasze Wiadomości” 4(1913), s. 45-51. Rękopis w ATJKr, syng. 1101-II, f. 66r-77r.



Ilustracja 1.

Portret o. Piotra Widawskiego w pocysterskim klasztorze w Obrze (fot. autor)

ZAŁĄCZNIK 1

*Diarium
Residentiae Obrensis
/: inchoatae :/
anno 1852⁸³*

[1r]

A.M.D.G.

October 1852

22. Dnia dzisiejszego przybyli do klasztoru, niegdyś należącego do XX. Cystersów, a od roku 1835 po zniesieniu zakonów w Królestwie pruskim niezamieszkałego, X. Alexander Markiewicz⁸⁴ i C[onvers]us [brat zakonny] Jan Nep[omucen] Plaski. Po obiedzie zaprowadził ich X. [Władysław] Lewandowski, proboszcz oberski, a przedtem członek Klasztoru Bledzewskiego, do klasztoru, a pokazawszy im część pierwszego piętra na zamieszkanie dla nich przeznaczonego, złożył klucze w ręce X. Markiewicza. Zastaliśmy pokoje wybielone, łóżka bez pościeli i cokolwiek sprzętów domowych. Tegoż samego dnia kurytarze i pokoje zostały poświęcone przez Ks. Markiewicza.
23. Tego dnia zwołano ludzi, co myli podłogi, okna i naprawiali okna wybite.
24. C[onvers]us Plaski wyjechał w wieczór do (Poznania) Wrocławia.
25. Dom czyścili, jak dnia 23go. Przed zachodem słońca nadjechał X. [Franciszek] Obrąpalski S.J., który od JX. Prowincjata [Mikołaja Baworowskiego] do wioski Lewic był przeznaczony.
26. Kurytarze czyścili i pokoje. X. Obrąpalski bawił cały dzień.
27. X. Obrąpalski odjechał do Lewic. C[onvers]us Plaski powrócił z Wrocławia – około furty zaczęli pracować.
28. Pokoje przysposabiano na przyjazd księży i sprzęty rozstawiono.
29. Jak dnia wczorajszego.
30. Jak wczoraj. W wieczór zachorował x. proboszcz miejscowy.
31. X. Markiewicz słuchał spowiedzi do 2-jej godziny po obiedzie.

⁸³ ATJKr, Historia et litterae annuae domorum Societatis Jesu Provinciae Galicianae, sygn. 287-I, k. 1-7. Wpisy obejmują trzy miesiące 1852 r. (październik-grudzień), cztery miesiące 1853 r. (styczeń-kwiecień) oraz kilka dni ze stycznia i lutego 1854 r.

⁸⁴ Biogramy jezuitów wymienionych w tekście w: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy, 1564-1995*, dz. cyt. W transkrypcji w miarę możliwości uzupełniono imiona osób wymienianych nieraz wyłącznie z nazwiska, bez podawania dalszych danych osobowych. Zachowano też pisownię oryginału, nawet jeśli zapis słowa umożliwiłby uwspółcześnienie ortografii bez uszczerbku dla jego brzmienia.

November

1. X. Markiewicz miał kazanie i słuchał spowiedzi. Na prośbę x. proboszcza chorego znajdował się na nabożeństwie po obiedzie i odwiedził chorego.
2. X. Markiewicz miał żałobne kazanie. W domu przygotowanie było na przyjazd Księży. Furta z dzwonkiem postawiona była.
3. Dzisiaj w wieczór przybył x. [Kamil] Praszalowicz z Wrocławia.
4. Wystawiono krzyże żelazne na kościele za staraniem ks. ex-przeora cystersów, [Piotra] Widawskiego. O godzinie 3-iej po obiedzie przybył z Jurkowa ks. [Stefan] Załęski – w wieczór przyjechał X. Superior [Karol Bołoz]Antoniewicz z X. [Teofil] Baczyńskim na mieszkanie z Wrocławia. Zagroda z drugiej strony zrobiona.
5. Porządek robiono w domu.
6. X. Superior pojechał z X. Załęskim do Pana Landratha [Hansa Wilhelma von Unruhe-Bomsta], który ich bardzo uprzejmie przyjął i oświadczył się, że dowiedziawszy o naszych przybyciu do Obrzy, był bardzo przeciwny i że pisał do rejenicy, aby nas wstrzymano [1v] od osiedlenia w Obrze, ale że teraz rozważywszy lepiej całą rzecz bardzo się cieszy, żeśmy przybyli. Zdaje się, że się X. Superior jadąc i wracając na odkrytym wozie, niechcąc wziąć krytego, zaziębił.
7. X. Superior czując się cokolwiek niezdrowym, jednak miał kazanie. Dzisiaj w nocy zachorował X. Superior na rozwolnienie żołądka – nikogo jednak obudzić ze sny nie chciał, aby mu jakie lekarstwo przyniesiono.
8. Dzisiaj braciszek znalazł X. Superiora chorego. Który mu pozwolić nie chciał, aby lekarza przywołano. W wieczór zemdlął z osłabienia X. Superior.
9. Zostawszy otrzeźwiony, powiedział, że ma cholere, że z pewnością umrze, że prosił Pana Boga przez cztery lata, aby mu w zgromadzeniu braci umrzeć pozwolił, i że nadszedł czas, gdzie modlitwy jego wysłuchane będą. Kazał się w jezickiej sukni pochować. zalecał nam posłuszeństwo względem przełożonych i zachowanie reguł. Twierdził, że P. Bóg żąda ofiary, aby się nam w W. Księstwie lepiej powiodło. Myśmy całą noc nie spali, oczekując pana Kreisfyzyka z Wolsztyna, który o 3ej z rana przyjechałszy znalazł X. Superiora mającego cholere. Dał mu krople kamforowe, po których wymioty nastąpiły, połączone z rozwolnieniem. X. [Marian Apolinary] Kamocki [CM] nadjechał i posłał czem prędzej po 2 siostry miłosierdzia, które aż do zgonu Ks. Superiora cały dzień przy chorym siedziały, a na noc do Wolsztyna powracały. X. Kamocki został dziś na noc. [dopisek na dolnym marginesie:] Dzisiaj pierwszy raz po przyjeździe naszym do Obrzy jedliśmy w domu obiad. Pan Landrath Wolsztyński nas odwiedził – i chorego, pokoje, i całe urządzenie domu oglądał. Bardzo ubolewał nad cierpiącym X. Superiorem.

10. Wysłano sztafetę po Pana Dra [Teodora Teofila] Mateckiego do Poznania, który nazajutrz rano o godzinie 6tej przyjechał. Dzisiaj na żądanie chorego okładano go prześcieradłami w zimnej wodzie zmoczonemi. Oleje Ś[wię]te przyjął.
11. Pan Matecki znalazł u X. Superiora cholere w najwyższym stopniu, lubo żadnych kurczów nie było. Żadnej nadziei nie czynił, że on wyjdzie z tej choroby – moc tylko duszy jego i cud Boski mogą zgwałcić cholere, te są słowa Pana Mateckiego – kazał jednak kąpać w ciepłej kąpieli, przy której sam z P. Kreisfyzikiem przytomny [obecny] był. Po kąpieli uczuł ulgę X. Superior – wymioty jednak zaczęły ustawać – ale krwawa diarya [biegunka] pokazała się. Pan Matecki z x. Kamockim odjechali do Poznania. Pan Kreisfyzik co dzień na wieczór przyjeżdżał do nas, a rano do domu powracał. Dzisiaj w wieczór tyfus miejsce cholery zajmować zaczął. [dopisek na dolnym marginesie:] X. Załęski miał kazanie w Rakoniewicach na odpuszcie.
12. Tyfus coraz większy dręczył chorego. Kąpiel mu powtórnie z rozkazu lekarza ciepłą dano. Coraz bardziej siły upadały. Pan Kajetan Morawski z Jurkowa odwiedził z x. [Karolem] Pawlickim, proboszczem z Czerwonejwsi, chorego X. Superiora i nocowali u nas. [2r]
13. Coraz gorzej – nadjechał też Pan [Bogusław] Palicki, lekarz z Kościana i zdrowie X. Superiora w bardzo smutnym położeniu zastał.
14. Dzisiaj rano przynieśli choremu wiatyk, którego cząsteczkę tylko przyjąć mógł. Płuca już były sparaliżowane i każdej chwili oczekiwaliśmy zgon X. Superiora. O 1/2 5tej commendationem animae zmówiliśmy. O 5tej oddał ducha Panu Bogu Xs. Antoniewicz. Ciało zaraz zanieśli do kapitulacza.
15. Wszystko według porządku domowego szło. Przygotowanie do pogrzebu.
16. Jak wczoraj. X. Kamocki przyjechał z Poznania.
17. Dzisiaj o godzinie 1/2 9 zwłoki złożone były ś.p. X. Antoniewicza w grobie, wykopanym w sklepieniu kościelnym. Poczem rozpoczęło się nabożeństwo żałobne. Po odśpiewanym 1-szym nocturnie odprawił mszę śpiewaną X. Baczyński. Po 2-m nocturnie X. przeor Widawski, po 3-m i po laudes X. Załęski, w asystencyi X. Kamockiego i X. Baczyńskiego. Po skończonym nabożeństwie przemówił kilka słów X. Praszalowicz na podziękowanie obecnym, za ostatnią umarłemu wyświadczoną usługę. XX. Proboszcz, Przeor, x. proboszcz z Kębłowy [Kębłowa] i X. [Józef] Amann, wikary z Wolsztyna, X. Kamocki, przełożony siostr miłosierdzia – byli u nas na obiedzie. X. Praszalowicz odjechał w wieczór do Poznania, z oznajmieniem śmierci Ks. Karola JX. Arcybiskupowi i Panu naczelnemu prezesowi [Robertowi] Puttkammerowi.
18. Porządek w domu robiono.
19. Pierwszy raz dzwoniono dzwonkiem zakonnem na zwyczajne zatrudnienia – i odmówiliśmy wspólnie litanie do WW. SS. [Wszystkich Świętych]

20. *Wszystko szło w swoim porządku.*
21. *X. Praszalowicz przyjechał z Poznania. X. Baczyński miał kazanie.*
22. *X. Baczyński pojechał do Poznania na żałobne nabożeństwo, które się jutro tam w kościele jezuickim za duszę ś.p. Ks. Antoniewicza odprawi⁸⁵.*
23. *Jak zwyczajnie wszystko szło w swoim porządku. XX. Załęski i Praszalowicz byli na zaproszenie x. proboszcza na żałobnym nabożeństwie, które się odprawiło za duszę ś.p. jakiejś młodej osoby w kościele s. Walentego. X. Praszalowicz miał na cmentarzu naukę.*
24. *X. Załęski został wyznaczony od JX. Prowincjała na przełożonego tymczasowego w Obrze.*
25. *Jak zwyczajnie. X. Praszalowicz zaczął dzisiaj w wieczór rekolekcje ś[więte].*
26. *Dzisiaj przyszło rozporządzenie od JX. Prowincjała, abyśmy o 1/2 5 z łóżka wstawali. W Poznaniu odprawiło się dzisiaj żałobne nabożeństwo w Kościele XX. Dominikanów.*
27. *O 1/2 5 rano dano znak we dzwonek. X. Baczyński powrócił z Poznania – znajdował się na nabożeństwie wczorajszym odprawionem za ś.p. Ks. Antoniewicza. Celebrował JX. Biskup [Jan Kanty] Dąbrowski – mowę miał X. [Jan Chryzostom] Janiszewski. Liczne duchowieństwo i arcy seminarzyści byli przytomni. X. Baczyński przemówił z kazalnicy kilka słów na podziękowanie. W farnym kościele dnia 23go b.m. celebrował sam [2v] JKs. Arcypasterz [Leon] Przyłuski – mowę miał X. [Aleksy] Prusinowski.*
28. *D[omi]nica Adventus. X. Załęski odprawił śpiewaną mszę „Rorate” i miał przed wielką mszą kazanie. Po obiedzie pierwszy raz rozpoczęliśmy nauki katechizmowe. Wykładał je X. Baczyński.*
29. *X. Baczyński był ze mszą u S.go Walentego i na nabożeństwie żałobnym.*
30. *Jak zwyczajnie.*

Grudzień

1. *Jak zwyczajnie.*
2. *Dzisiaj [X. Praszalowicz] przerwał swoje ćwiczenia duchowne i pojechał w towarzystwie ks. Baczyńskiego do Krobi na odpust S. Barbary i S. Mikołaja.*
3. *X. Markiewicz miał mszę śpiewaną na cześć Ś[więte]go Franc[iszka] Xav[erego]. X. Załęski słuchał spowiedzi do 1/2 1 po obiedzie. X. Proboszcz i X. Przeor Widawski byli u nas na obiedzie.*

⁸⁵ Informacje o nabożeństwach żałobnych za śp. Karola Antoniewicza zob. „Przegląd Poznański”, R. 1852, t. 15, s. 235-236, 405. Nekrolog tamże, s. 212-227.

4. *Odpust S. Barbary w Kościółku S. Walentego. X. Załęski miał pierwszą mszę śpiewaną. Wotywę X. Markiewicz i Kazanie na wielkiej mszy po której odprawiły się nieszpory. Wszyscy byliśmy na obiedzie u X. Proboszcza.*
5. *X. Załęski pojechał na jutrzejszy odpust do Proch. Po drodze miał naukę pogrzebową w Wolsztynie.*
6. *W swoim porządku.*
7. *Wieczorem powrócił X. Załęski do domu.*
8. *Odpust w Wolsztynie. XX. Załęski i Markiewicz wyjechali z domu o godzinie 8mej do Wolsztyna. Wielką mszę odprawił X. Załęski – X. Markiewicz miał kazanie. Wieczorem zaczął rekolekcje X. Załęski.*
9. *Jak zwyczajnie.*
10. *Jak zwyczajnie.*
11. *Jak zwyczajnie. Dzisiaj przyszło rozporządzenie od JX. Prow[incjała], abyśmy o $1/2$, 6 ze snu wstawali.*
12. *X. Markiewicz był ze mszą Ś[więtą] we Wroniawach. X. Załęski miał kazanie w Obrze. Wieczorem nadjechał X. [Józef] Wawretsch[k]a z Lewic.*
13. *Jak zwyczajnie.*
14. *Jak zwyczajnie.*
15. *Dziś rano odjechał X. Wawretschka do Lewic. X. Wawretschka opuścił nas o godzinie 9tej. Wieczorem powrócił do domu X. Baczyński w towarzystwie Pana Jana Koźmian z Kopaszewa. Pan Koźmian nocował u nas.*
16. *X. Markiewicz był ze mszą S.tą we Wroniawach. X. Załęski zakończył dzisiaj wieczorem ćwiczenia duchowne. X. Baczyński je zaczął.*
17. *X. Załęski odjechał do Truwi z Panem Koźmian. [3r]*
18. *Jak zwyczajnie. X. Grodzki był u nas, prosząc w imieniu P. hr. Mielżyńskiego Macieja o jednego księdza do Chobienic.*
19. *Jak zwyczajnie. X. Baczyński miał naukę katechizmową po obiedzie.*
20. *Jak zwyczajnie. Budowniczy Królewski oglądał część klasztoru.*
21. *Pan hr. Stanisław Plater i Pan Józef Gajewski, nasi dawniejsi uczniowie w Friburgu byli u nas na obiedzie.*
22. *Jak zwyczajnie.*
23. *Ks. Proboszcz i P: [niezrozumiały skrót] Jak zwyczajnie.*
24. *X. Proboszcz i X. P[rzeor Widawski] byli u nas na obiedzie.*
25. *X Baczyński miał homilię, kazanie i naukę katechizmową. Byliśmy na obiedzie u X. Proboszcza.*
26. *X. Baczyński miał naukę katechizmową.*

27. *Jak zwyczajnie.*
28. *X. Baczyński miał krótką naukę po mszy S.tej. X Załęski powrócił wieczorem do domu.*
29. *Jak zwyczajnie.*
30. *Jak zwyczajnie.*
31. *Jak zwyczajnie. X. Załęski odjechał do Chobienic. X. Baczyński miał po mszy Ś[wię]tej krótką przemowę.*

Rok 1853

Styczeń

1. *X. Załęski miał kazanie w Babim moście [Babimoście]. X. Markiewicz w Kemblowie [Kębłowie], X. Baczyński w Obrze i naukę katechizmową. Nasi bracia z Ks. Baczyńskim byli ba obiedzie u X. Proboszcza.*
2. *X. Załęski miał kazanie w Chobienicach. X. Baczyński w Obrze i naukę katechizmową. Panowie hr. Adam i Stanisław Plater i Pan Józef Gajewski odwiedzili nas.*
3. *X. Baczyński był ze mszą Ś[wię]tą u S. Walentego. X. Markiewicz w Wroniawach. X. Załęski powrócił wieczorem do Obry z Chobienic.*
4. *XX. Załęski i Markiewicz byli w Wolsztynie z wizytą u Pana Landratha, hr. Gajewskiego. X. Praszalowicz powrócił do Obry.*
5. *X. Praszalowicz pojechał dziś do Chobienic. X. Załęski do Wroniaw.*
6. *X. Baczyński miał kazanie z nauką katechizmową.*
7. *XX. Załęski i Praszalowicz powrócili do domu – pierwszy o $\frac{3}{4}$ 12, drugi o 5tej wieczorem. X. Markiewicz zaczął dziś rekolekcyje. [3v]*
8. *Jak zwyczajnie.*
9. *X. Baczyński miał naukę katechizmową. Pani Gajewska z Wolsztyna odwiedziła nas z synem swoim.*
10. *X. Baczyński był z br Plaskim w Wolsztynie.*
11. *Jak zwyczajnie.*
12. *Jak zwyczajnie. Po obiedzie przyjechał X. Rogowski, Kongr. S. Wincentego a Paolo z Poznania na rekolekcyje.*
13. *X. Załęski pojechał dziś wieczorem do Wroniaw.*
14. *Jak zwyczajnie.*
15. *X. Załęski powrócił o $\frac{3}{4}$ 12 do domu z p. hr. Stanisławem Platerem, który został u nas na obiedzie. Dziś wieczorem zakończył rekolekcyje X. Markiewicz.*

16. *Odprawiliśmy odnowienie ślubów w kościele. Mszę ś.tą miał X. Załęski. X. Praszalowicz miał kazanie czasu summy. X. proboszcz i x. przeor byli u nas na obiedzie. X. proboszcz z Wolsztyna nas odwiedził.*
17. *Jak zwyczajnie.*
18. *Jak zwyczajnie.*
19. *Jak zwyczajnie.*
20. *Jak zwyczajnie. Pan Komissarz obwodowy nas odwiedził. X. Rogowski skończył dziś rekolekcyje.*
21. *X. Rogowski odjechał do Wolsztyna o 7ej rano.*
22. *Jak zwyczajnie.*
23. *Dziś przyjechał JX. Prowincjał Baworowski. X. Baczyński miał po prymary naukę w niemieckim języku. X. Załęski miał kazanie i odjechał po obiedzie do Wroniaw.*
24. *Po obiedzie przyjechali XX. Wawretschka i Obrąpalski z Lewic.*
25. *X. Załęski powrócił z Wroniaw przed obiadem.*
26. *XX. Wawretschka i Obrąpalski odjechali rano do Lewic. Wieczorem odwiedził nas Pan hr. Adam Plater z Proch.*
27. *JX. Prowincjał odwiedził z X. Załęskim Pana hr. Platera Stanisława we Wroniawach. X. Załęski miał tam mszę ś[wię]tą.*
28. *X. Prowincjał odjechał do Lewic.*
29. *Jak zwyczajnie.*
30. *X. Załęski pojechał do Wroniaw. X. Baczyński miał kazanie niemieckie i naukę katechizmową. X. Praszalowicz miał kazanie.*
31. *X. Załęski przyjechał z Wroniaw. [4r]*

Luty

1. *Pan Stanisław Chłapowski, Pan Kajetan Morawski i Pan hr. Adam Plater odwiedzili nas i byli na obiedzie. Pierwsi dwaj nocowali u nas.*
2. *X. Praszalowicz czynił śluby uroczyste przed X. Załęskim. X. Baczyński miał kazanie. Byli u nas na obiedzie X. Przeor, Panowie Chłapowski, Morawski, Adolf Koczorowski, hr. Plater z Proch i Józef Gajewski.*
3. *XX. Załęski i Baczyński odjechali do Kościana. X. Praszalowicz do Gostynia. C. Plaski do Czerwonejwsi.*
4. *JX. Prowincjał przyjechał z Berlina przez Poznań.*
5. *JX. Prowincjał odjechał do Kościana. C. Plaski powrócił z Czerwonejwsi.*

6. *X. Markiewicz pojechał do Wolsztyna na trzy dni z kazaniami.*
7. *Jak zwyczajnie.*
8. *Jak zwyczajnie.*
9. *X. Markiewicz powrócił przed obiadem z Wolsztyna.*
10. *Jak zwyczajnie.*
11. *Jak zwyczajnie.*
12. *X. Praszalowicz przyjechał na chwilę z Gostynia przez Poznań i odjechał do Chobienic.*
13. *X. Baczyński powrócił z Kościana rano i miał kazanie i naukę popołudniową.*
14. *X. Baczyński miał wotywę u Ś[więte]go Walentego – niemieckie i polskie kazanie. Na obiedzie byliśmy u X. Proboszcza.*
15. *X. Załęski powrócił z Wielichowa przed obiadem. X. Praszalowicz z Chobienic przed wieczorem.*
16. *X. Załęski odjechał do Chobienic.*
17. *Jak zwyczajnie.*
18. *Jak zwyczajnie. Droga krzyżowa.*
19. *Jak zwyczajnie.*
20. *X. Praszalowicz miał kazanie. X. Baczyński naukę katechizmową.*
21. *Jak zwyczajnie.*
22. *X. Załęski wrócił z Chobienic i zaraz przez Poznań wyjechał do Baszkowa. X. Praszalowicz do Chobienic.*
23. *Jak zwyczajnie.*
24. *Jak zwyczajnie. [4v]*
25. *Droga krzyżowa. Pan Landrat był u nas.*
26. *Jak zwyczajnie.*
27. *Kazanie miał X. Baczyński.*
28. *Jak zwyczajnie.*

Marzec

1. *Jak zwyczajnie.*
2. *Jak zwyczajnie.*
3. *X. Baczyński zachorował na febrę zimną. X. Praszalowicz przyjechał z Chobienic.*

4. *Jak zwyczajnie. Drogę krzyżową odprawił X. Praszalowicz.*
5. *X. Załęski powrócił z Raszkowa.*
6. *X. Praszalowicz miał kazanie. X. Załęski naukę passyjną.*
7. *Pani hr. Bnińska i Pani hr. Platerowa z Proch odwiedziły nas.*
8. *X. Załęski odjechał do Chobienic.*
9. *Jak zwyczajnie.*
10. *X. [Iwo] Czeżowski przyjechał z Piekar.*
11. *X. Praszalowicz odprawił drogę Krzyżową.*
12. *Jak zwyczajnie. Dziś rozpoczęli Missyę w Obrze XX. Praszalowicz, Baczyński i Markiewicz. X. Praszalowicz miał wstępną naukę.*
13. *5 nauk miano w kościele. X. Załęski przyjechał i odjechał zaraz do Babiego mostu [Babimostu].*
14. *Jak dnia wczorajszego.*
15. *Jak dnia wczorajszego. Pani hr. Bnińska.*
16. *Jak dnia wczorajszego. Pani hr. Bnińska przyjechała z Panią hrabiną Platerową z Wroniaw. Pan Józef Gajewski był u nas na obiedzie.*
17. *Komunia generalna. Processya po kurytarzu. X. Amman i Pan Józef Gajewski byli u nas na obiedzie. X. Załęski pojechał do Gościeszyna.*
18. *Byliśmy na obiedzie u X. Proboszcza.*
19. *X. Baczyński uczynił ostatnie śluby. XX. Załęski i Praszalowicz odjechali do Czerwonejwsi. X. Markiewicz miał kazanie na odpuszczenie w Siedlcu.*
20. *Kazanie miał X. Czeżowski. Katechizm: X. Baczyński.*
21. *Jak zwyczajnie.*
22. *XX. [Karol] Benisch i [Franciszek Ksawery] Schulak przyjechali ze Francji. XX. Markiewicz i Benisch pojechali do Poznania.*
23. *Jak zwyczajnie.*
24. *X. Czeżowski miał mszę Ś[więta] dla naszych.*
25. *Kazania miał X. Baczyński. W Wolszynie X. Czeżowski [niemieckie?] o 7miu boleściach Matki B. W Obrze: X. Schulak. Po obiedzie wrócili z Poznania XX. Markiewicz i Benisch.*
26. *X. Baczyński celebrował.*
27. *Wielkanoc. Resurrekcyja, do której assistowali za diakona X. Benisch i Schulak. Do summy: za archidiakona X. Markiewicz: X. Czeżowski miał kazanie. X. Baczyński naukę katechizmową.*
28. *Kazanie miał X. Baczyński.*

29. *Jak zwyczajnie. X. Schulak pojechał do Lewic.*

30. *Jak zwyczajnie.*

31. *Jak zwyczajnie. X. Superior powrócił do domu.*

Kwiecień

1. XX. [Adolf Stanisław Michał] *Kamieński i [Fryderyk] (Schicktanz) [Jan Nepomucen] Biehl przyjechali ze Francji.*

2. X. *Superior odjechał w towarzystwie X. Baczyńskiego do Kościana.*

3. X. *Czeżowski miał kazanie. X. Kamieński katechizm. Niemieckie kazanie X. Benisch.*

4. X. *Kamieński miał wotywę. X. Czeżowski kazanie. Wieczorem przyjechali XX. [Kasper] Szczepkowski i Schicktanz. Niem[ieckie] kazanie: X. Benisch.*

5. *Jak zwyczajnie.*

6. *Jak zwyczajnie.*

7. *Jak zwyczajnie. X. Amman nas odwiedził.*

8. *Jak zwyczajnie.*

9. *Jak zwyczajnie. X. Superior Praszalowicz przyjechał z Oporowa.*

10. X. *Czeżowski miał kazanie polskie. Niemieckie X. Biehl. Katechizm: X. Kamieński.*

11. X. *Superior odjechał X. Superior [sic] z X. Schiktanzem do Lewic.*

12. *Jak zwyczajnie.*

13. *Jak zwyczajnie. Pan Adolf Koczorowski był u nas na obiedzie.*

14. X. *Baczyński powrócił z Pudliszek.*

15. X. *Superior wrócił z Poznania. X. Załęski z Jurkowa.*

16. *Panowie Franciszek i Adam Żółtowski, Kajetan Morawski byli u nas na obiedzie.*

17. X. *Benisch miał niemieckie kazanie. Polskie X. Szczyrkowski. Katechizm ks. Baczyński. X. Superior odjechał na pogrzeb do Lgina. X. Kamocki przyjechał na rekolekcje. X. Proboszcz z Wolsztyna odwiedził nas. [5v]*

[Strona pusta]

[6r]

Rok 1854Styczeń

X. Markiewicz wyjechał do Galicyi.

X. [Józef Ignacy] Perkowski i B[rat] [Kazimierz] Kasper przyjechali tu na mieszkanie.

X. Załęski [sic!] zaczął roczne rekolekcje.

X. Baczyński zaczął roczne rekolekcje.

X. Biehl zaczął roczne rekolekcje.

Zaczął trzech rekolekcje trzydniowe, poprzedzające odnowienie ślubów zakonnych, tj. X. Kamiński, B[rat] [Jan] Hawerdlik i B[rat] Kasper.

Luty

X. Schicktan zaczął dziś wieczór rekolekcje roczne.

ZAŁĄCZNIK 2

Członkowie wspólnoty jezuickiej w Obrze wg ustaleń o. Stanisława Załęskiego⁸⁶

r. 1853 P. Camillus Prasałowicz Superior

P. Alex. Markiewicz Min. [Miss.]

P. Ivo Czeżowski [Miss.]

P. Steph. Załęski [Miss.]

P. Theophil. Baczyński [Miss.]

Joannes Plaski

Joannes Hawerdlik

r. 1854 P. Prasałowicz Sup.

P. Adolph. Kamiński Min.

P. Joann. Biehl. Miss. germ.

P. Jos. Perkowski Spirit.

P. Załęski

P. Baczyński

3 braci

r. 1855 już nie ma naszych w Obrze, ale w Śremie

⁸⁶ Stanisław Załęski TJ, Zbiór notatek i materiałów do historii domów jezuickich, ATJKt, sygn. 1247, f. 936.

SUMMARY

The article discusses the issue of the origins of Jesuit missions in Greater Poland and presents their essential features on the example of the mission in Krobia. Another relevant topic undertaken in the study is the arrival of the Jesuits in Odra in 1852 and the fate of their community until 1855 when they were forced to abandon the post-Cistercian monastery. Apart from the pastoral activity of the monks, their contacts with landed gentry in Greater Poland are also characterized.

Keywords

Jesuits, Odra, Krobia, missions, Cezary Plater, Piotr Widawski, Karol Antoniewicz